Nr 30. Kraków, Czwartek 6 Lutego 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 75 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]

Dalszy ciąg wojny.

Huk dział, rozlegający się pod Adryanopolem, zagłuszył narazie wszelkie próby kontynuowania rokowań pokojowych, względnie układów dyplomatycznych między mocarstwami, które pragnęły za każdą cenę narzucić się na sędziów i rozjemców między państwami związku bałkańskiego a Turcyą. Związek ten postanowił z konsekwencyą, której niesposób mu odmówić, dobijać się celu, jaki sobie założył a mianowicie zagrabienie całego oniemal terytoryum Turcyi europejskiej. Trudno także nie mieć uznania dla zuchwałej odwagi, z którą traktuje dyplomacyę mocarstw, lekceważąc sobie wszelkie jej „dobre" rady i napomnienia. W Sofii postanowiono — mimo bardzo energicznych przedstawień ze strony mocarstw — prowadzić wojnę „usque ad finem", no i mamy dalszy ciąg wojny bałkańskiej. Że stało się tak nie bez wiedzy i woli Rosyi, można być pewnym, ale sytuacya się przez to nie zmienia: od poniedziałku wieczorem rozpoczęła się ponownie walka wedle wszelkich reguł sztuki wojennej.

Ze Sofii donoszą urzędownie, że ostrzeliwanie Adryanopola rozpoczęło się onegdaj o godzinie 8 wieczorem i trwało pewien czas z kilku przerwami. Wczoraj rano bombardowanie znów podjęto. Jak słychać, kilka dzielnic miasta stoi w płomieniach. Artylerya bowiem bułgarska bombarduje obecnie nietylko fortyfikacye Adryanopola, ale także samo miasto.

Skutkiem tego konsulowie zagraniczni w Adryanopolu poczynili starania o utworzenie strefy neutralnej dla obcych poddanych a w razie odmowy o pozwolenie udania się tych poddanych do Konstantynopola. Jak donosi „Biuro kor." ambasadorowie zawiadomili Portę o tej prośbie konsulów, na co w. wezyr Mahmud Szefket basza oświadczył, że chętnie się na to godzi o ile Bułgarzy dadzą także swe przyzwolenie.

Koła rządowe w Sofii są pełne różowych nadziei, że Adryanopol zostanie najdalej do tygodnia zdobyty i że w następstwie tego faktu rokowania podjęte będą na nowo. Wtedy Turcya — ich zdaniem — okaże większą ustępliwość, skutkiem czego przyjdzie szybko do zawarcia pokoju.

Równocześnie z rozpoczęciem bombardowania Adryanopola rozpoczęły się, jak to już wczoraj doniesiono, kroki wojenne pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli, gdzie konnica bułgarska zaatakowała przednie straże tureckie. Tym razem zdaje się być pewnem, że Bułgarzy nie będą atakowali zbyt silnie ufortyfikowanych Turków pod Czataldżą. Natomiast będą starali się zdobyć jaknajprędzej Adryanopol i rozbić siły tureckie, zgromadzone na półwyspie Gallipoli pod wodzą Feri baszy, a następnie opanować fortyfikacye, broniące z tej strony cieśniny Dardanelskiej. Nie będzie jednak zbyt łatwą ta operacya, gdyż półwysep Gallipoli zamknięty jest w swem najwęższem miejscu linią fortyfikacyjną na wzór Czataldży. Dlatego też Bułgarzy rachują na współudział Greków, którzy mają wylądować na jednym lub kilku punktach północno-zachodniego wybrzeża półwyspu.

O ile w pierwszej części wojny bałkańskiej Turcy zasypywali cały świat wieściami z placu boju, o tyle teraz zachowują rozsądne milczenie. Wiadomo tylko tyle ze strony tureckiej, że w. wezyr Mahmud Szefket bassa wyjechał do głównej kwatery w Hademkoei, położonej na liniach Czataldży.

Charakterystycznym jest pełen wschodniego fatalizmu spokój, z jakim Turcy zachowują się wobec nowej fazy wypadków, mogących sprowadzić ostateczny upadek ich panowania w Europie, które trwało lat przeszło półtysiąca. Dzienniki tureckie podają o wojnie tylko lakoniczne wiadomości. „Wojna — piszą one — znów się rozpoczęła. Mocarstwa pozostaną neutralne. Pomoc przyjść może tylko od Boga".

Wszczynając ponownie wielką wojnę z Turcyą, Bułgarya zawarła nową umowę z Serbią, przyrzekając jej w zamian za wydatną pomoc wojskową znaczne koncesye terytoryalne w Macedonii. Wiadomość o tej umowie podały obustronne dzienniki urzędowe w sposób ostentacyjny, widocznie z zamiarem wpłynięcia na serbską opinię publiczną, która straciła już wogóle zapał wojenny a szczególniej przeciwną jest udzielaniu pomocy Bułgarom, gdyż okazali się oni bardzo niewdzięcznymi sprzymierzeńcami.

Pomimo, że śmierć rozpoczęła już swe żniwo, dobrze poinformowane sfery wiedeńskie są zdania, iż nie jest wykluczoną możliwość podjęcia rokowań pokojowych nawet w czasie wojny. Jako przykład zaś przytaczają rokowania podczas wojny włosko-tureckiej, które doprowadziły do pokoju w Ouchy.

Czy do takich rokowań w czasie wojny przyjdzie, lub nie, tyle jest tylko pewnem, że związek bałkański nie zgodzi się na ponowne zawieszenie broni, gdyż to, które się dopiero skończyło, kosztowało go 400 milionów, a nie doprowadziło do niczego. Warunki zaś pokoju, jakie postawi obecnie Bułgarya, będą oczywiście daleko ostrzejsze, niż te, jakie proponowała na konferencyi w Londynie. Nie zadowoli się ona mianowicie Adryanopolem i jego najbliższą okolicą, lecz zażąda od Turków ustąpienia całej Tracyi aż po Rodosto. W ten sposób posiadłości tureckie w Europie zostałyby ograniczone do półwyspu Gallipoli i samego Konstantynopola, z którego — zdaje się — Bułgarzy przynajmniej na razie, zrezygnowali.

Najbliższe dni przyniosą nam niezawodnie wyjaśnienie sytuacyi, gdyż na prowadzenie długotrwałej wojny ani Turcya, ani związek bałkański, nie posiada potrzebnych środków finansowych, a wielkie znużenie daje się obustronnie odczuwać.

W obronie Zagłębia krakowskiego.

(Do wiadomości Wydziałowi Krajowemu.)

III.

Zagraniczni kapitaliści, którzy zawładnęli Zagłębiem rozumieją dobrze, że dziś już sami nie są w stanie tego strawić co w ostatnich dziesięciu latach pochłonęła ich zachłanność i przedsiębiorczość, dlatego też celem szybszej i intenzywniejszej eksploatacyi galicyjskich terenów węglowych, poszukują dziś za wspólnikami tak w Niemczech, jak w Anglii i Francyi.

„Schlutius z Meklemburga, właściciel prawie trzeciej części naszych terenów węglowych, pertraktuje z bankami berlińskimi, z towarzystwami francuskiemi i angielskiemi o założenie pierwszych kopalń na terenach pod Zatorem, Brzeźnicą i w Porębie-Żegocie. Pruska huta cynkowa w Trzebini, zamierza wkrótce założyć własną kopalnię w Pogorzycach, a znany ze swego hakatyzmu „Westböhmischer Bergbau-Actien-Verein" planuje to samo pod ruinami starego zamku Tenczyńskiego" (szyb Franciszek).

Czyż my Polacy tym transakcyom, przeprowadzanym kosztem naszego narodu, mamy przyglądać się spokojnie — kiedy nam trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Naszym obowiązkiem jest obcej przedsiębiorczości, poszukującej dziś na rynkach europejskich środków materyalnych, dostarczyć natychmiast kapitału polskiego gdyż w przeciwnym razie stracimy także i resztę wpływu w Zagłębiu Krakowskiem.

O tem musi pamiętać Koło polskie, Wydział krajowy i nasze sfery miarodajne.

Jak już zaznaczyliśmy, dzisiejsza chwila do prowadzenia pertraktacyj tak ze szurfierzami polskimi, jak i z obcymi jest dla nas nadzwyczaj korzystna.

Co do obcych szurfierzy to stwierdzamy że n. p. „Westdeutsche-Thomaswerke (Schlutius z Meklemburga) posiada w Galicyi same tylko wyłączności — natomiast żadnego pola górniczego.

Gwarectwo „Hrabia Renard" (kapitał niemiecko-francuski) jest także w posiadaniu tylko wyłączności górniczych.

Libiąż („Compagnie galicienne de mines a Paris) prócz paru starych miar (pól górniczych) odziedziczonych po starorządowych kopalniach, ma cały teren pokryty tylko wyłącznościami.

Z chwilą jednak, gdy nowela górnicza zostanie przez parlament przyjęta, towarzystwa, które głębokiemi wierceniami znalazły węgiel, otrzymają pola górnicze t. j. hypoteczną własność węgla i prawo eksploatacyi w wymiarze 2 kwadratowych kilometrów czyli 200 hektarów, względnie więcej na każdy otwór wiertniczy.

Dlatego też przed wejściem ustawy górniczej w życie, przed pokryciem naszych terenów, polami górniczemi na rzecz obcego kapitału, będzie łatwiej i taniej a temsamem i korzystniej wejść naszym miastom i bankom w kontakt i porozumieć się z szurfierzami obcymi celem wspólnej eksploatacyi terenów węglowych.

W tej pracy, w której nasz kraj, miasta i banki będą się angażować w kopalnictwie nie będziemy odosobnieni, tylko stworzymy to, co inne kraje i miasta dawno urzeczywistniły.

Niemcy zrozumieli dawno, jakie atuty posiada państwo w swych rękach, jeżeli ma wpływ na tak potężną gałęź przemysłu, jak górnictwo i hutnictwo. Posiadają już one olbrzymie kopalnie na Górnem Śląsku w Westfalii i całe prawie Zagłębie pod Saarbrücken i Zwikau.

Rząd austryacki prowadzi własną kopalnię węgla brunatnego w Brüxe (południowe Czechy).

Holandya wykupiła i zmonopolizowała kilka lat temu węgiel.

Miasta i miasteczka w Westfalii mają udziały w kopalniach.

Wiedeń po dostatecznem zbadaniu sprawy, zakupił niedawno dla swego własnego użytku kopalnię węgla brunatnego.

Berlin prowadzi pertraktacye o nabycie węgla brunatnego w Łużycach.

Miasto Brennberg na Węgrzech ma dawno swoją kopalnię, z której czerpie także dochody.

Węgry łożą rok rocznie miliony dla wykupienia terenów węglowych.

W ostatnich czasach we Francyi i w Anglii sprawa ta jest na porządku dziennym.

* * *

Z tego zestawienia widzimy, że różne kraje i miasta, starają się już od dłuższego czasu i to ze względów czysto gospodarczych uczestniczyć tak w górnictwie jak i w hutnictwie.

Natomiast my Polacy, dla których kwestya posiadania Zagłębia krakowskiego jest przedewszystkiem kwestyą dalszego rozwoju narodowego, mamy się temu ruchowi tylko przypatrywać z daleka?

Wydział krajowy, nasze miasta i banki powinne natychmiast po wspólnem porozumieniu zorganizować celową akcyę ratunkową w Zagłębiu, w przeciwnym bowiem razie stracimy na zawsze to, co dla innych narodów jest podstawą rozwoju i dobrobytu; nasze zaś bogactwo narodowe, tj. węgiel zamiast stać się dla nas błogosławieństwem, będzie dla społeczeństwa polskiego przekleństwem.

Pan Dr Benis w swej odpowiedzi na mój pierwszy artykuł, oświadcza („Głos Narodu" 1 lutego 1913), „że wszyscy bez wyjątku co do potrzeby akcyi ratunkowej w Zagłębiu i obowiązków kraju w tej sprawie mamy to samo zdanie".

To znaczy, że obok reformy ustawy górniczej, zgadza się p. Dr Benis, że dziś jest najwyższy czas, żeby równocześnie z nowelą górniczą weszła w szranki Zagłębia krakowskiego, czynnie inicyatywa publiczna.

Tymczasem rezolucya (listopad 1912) uchwalona na posiedzeniu krajowej Komisyi przemysłowej, na wniosek Dra Benisa, nie świadczy zupełnie o tem, jakoby „kraj" nosił się z myślą zorganizowania jakiejś czynnej akcyi na terenach Zagłębia.

Rezolucya, na którą powołuje się p. Dr Benis, opiewa:

„Komisya przemysłowa doradza Wydziałowi krajowemu, aby przedłożyć Sejmowi wnioski, wyznaczające corocznie dotacyę wystarczającą w drodze kapitalizacyi na nabycie na rzecz kraju odpowiedniej własności i praw węglowych, zapewniających krajowi stanowczy wpływ na stosunki posiadania terenów węglowych w kraju".

Przecież z rezolucyi krajowej Komisyi przemysłowej nie widać wcale jakoby w Wydziale krajowym myślano o jakiejś szerszej akcyi na rzecz Zagłębia. Całą akcyę kraju ogranicza rezolucya tylko na zakupieniu i przechowywaniu wyłączności i temu dał wyraz w piątkowym odczycie Dr Benis. I właśnie w tym duchu skierowane komentarze do noweli, były powodem moich artykułów.

Gdy porównamy koszty wiercenia i założenia kopalń, które podał w swoim odczycie Dr Benis, z kosztami podanemi przez górników („Nowa Reforma" 1 lutego 1912), to pokaże się, że cyfry Dra Benisa są o 100 procent a nawet i więcej wyższe!

Pytamy się, w jakim celu te cyfry tak przesadzono?

Dlaczego Dr Benis wspomniał o nieudałych wierceniach w rewirze ostrawsko-karwińskim, które wynoszą 40 procent a dlaczego nie przytoczył, że w Galicyi na terenie Zagłębia krakowskiego wynoszą zaledwie 10 procent.

Widzimy więc, że odczyt Dra Benisa nie był tylko rozpatrywaniem noweli górniczej pod względem prawnym, gdyż miał on dla nas znaczenie ogólno-narodowe, gdyż niejako konstruował wytyczne, którymi kieruje się Dr Benis, jako referent „węglowy" kraj. Komisyi przemysłowej i członek Rady górniczej.

W czasie swego odczytu, w którym przedstawił Dr Benis ogromne ryzyko, na jakie jest się narażonym, angażując się w kopalnictwie węglowem, zwrócił się On z przestrogą w kierunku kraju i naszych gmin.

Jeżeli Dr Benis inicyatywę publiczną przestrzega przed angażowaniem się w Za-

---

67 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Wyładował już uzbierany w duszy ferment oburzenia i był znów spokojny. Nie miał już nic do powiedzenia. Ten obcy człowiek, który stał przed nim, stał mu się naraz całkowicie obojętny, ale Czerniszew nie odchodził jeszcze.

— I dlaczego wy — zaczął mówić dawnym swym słodkim, przekonywującym tonem — trzymacie tak uparcie z Europą? Czy nie lepiejby wam było zbratać się z nami i razem spienioną falą wylać się na zachód, zatopić ich przeżytą, strupieszałą cywilizacyę? Strawimy was i tak.

— Zadławicie się.

— Odgradzacie nas od Europy, a ja mówię panu, przyjdzie jeszcze czas, że pohula myśl rosyjska po Europie, jak po stepie szerokim.

— Dzicz rosyjska — poprawił go Zabielski.

— Niech będzie. Ale w tem jest siła, co roztrąci i obali wszystko.

— To zwłaszcza, co lepsze, zdrowsze, piękniejsze, co ma wiarę i pęd do życia.

— Takich rzeczy niema. Brudne życie... A ot, wie pan co, jak o tem wszystkiem pomyślę, na płacz mi się zbiera.

Tym razem Czerniszew nie kłamał, w głosie jego przy ostatnich słowach drgały naprawdę łzy.

ROZDZIAŁ VI.

Zburzone gniazdo.

Cichy, letni wieczór, kwiaty pachną; a w sercu spokój i radość. Maleński synek zasnął już w łóżeczku, uśpiwszy go, można pogwarzyć spokojnie. Widmo wojny nie grozi już, minęła chwila strasznego oczekiwania. Na świecie wiosna.—Takie marzenia snują się smętnie w znużonej głowie pani komisarzowej Zabielskiej. Jest sama z mężem, jak mu ładnie z tą szarfą, przepasaną przez piersi, a tylko skąd ten ucisk gniotący i ten straszny lęk?

— Co to?

— Zbudźcie się pani, dojechaliśmy już; dalej musicie iść pieszo.

Zbudziła się odrazu. Pierzchnął dobroczynny sen, zasnuwający marzeniem straszną rzeczywistość. Razem z tem powróciła znękanej kobiecie świadomość tego, co czynić jej wypada. Wszystko zależy od pośpiechu, byle się nie spóźnić.

Wyskoczyła szybko z chłopskiej furmanki, która ją przywiozła do polskiego obozu i sięgnęła do woreczka, chcąc zapłacić gospodarzowi. Wtedy dopiero spostrzegła, że nie ma nic przy sobie, że ubrana jest w batystowy desabil i płytkie pantofelki. Wszak rozbierała się do snu, gdy porwano go od niej dziko, bezwzględnie. Jego. Przypływa jej do serca na to słowo miękka fala czułości, pod powiekami ma łzy. Ale wnet uczucia te ustępują w głąb, wyparte jedną straszliwą myślą: „sąd wojenny". Dziś jeszcze, za kilkanaście, za kilka godzin zbierze się kilkunastu ludzi, którzy męża jej nie znają, nigdy może o nim nie słyszeli, nie wiedzą nic o jego przeszłości i charakterze i sądzić go będą podług suchego paragrafu kodeksu wojennego, który w takich wypadkach przewiduje karę śmierci.

Gdy brano go, ktoś z wojskowych, który znał ją, bywał nawet dawniej w ich domu, zdążył jej szepnąć, by udała się do arcyksięcia, a rzuciwszy mu się do nóg, prosiła o ułaskawienie. Innej rady niema, sąd skaże go, musi skazać. Dosłyszał te rady mąż jej, któremu właśnie wkładano na ręce żelazne obrączki. Był trochę blady, ale spokojny.

— Nie trzeba — rzekł stanowczo — będę się bronił sam. Nie uzyskałabyś nic przez upokorzenie. Wszakże to na donos Stirnitza.

Tak, to z pewnością on, ten niegodziwy człowiek. Przybył tu niewiadomo skąd. Szpiegował, podpatrywał. Ale ręce ma długie, jakieś wpływy, znaczenie, nie wypuszcza tak łatwo z sieci upatrzonych ofiar. Ale w głowie pani Tekli powstała nagle nowa myśl, której się chwyciła z uporem rozpaczy. Wszak tam, o parę staj zaledwie, stoi wojsko polskie, a na czele jego książę, polski wódz naczelny, taki dobry, łaskawy, przystępny. Tańczyła z nim na balu w Lublinie, słyszała przytem o nim tak wiele od szwagra swego, Mieczysława Zabielskiego, który także jest zapewne w obozie. Tam pójdzie, prowadzić się każe prosto do księcia, jemu się do nóg rzuci, to nie będzie upokorzeniem, Musi coś zrobić, musi uratować jej męża. Porwana tą myślą, wybiegła z domu, jak stała, zarzuciwszy tylko chustkę na lekki szlafroczek. Biegła prosto przed siebie, aż na szczęście, w pobliżu mostu spotkała znajomego gospodarza, który podjął się ją zawieźć.

Jechali noc całą, krótką noc letnią. — W rozbolałem jej sercu zbudziła się nadzieja, prawie pewność, że oni tam nie pozwolą na tę potworną rzecz, nie dopuszczą. Z tą nadzieją usnęła na słomie chłopskiej furmanki i przespała straszną noc. A i teraz nadzieja powraca jej znów.

To nie to, co przed kilku jeszcze laty — szepcze do siebie z uśmiechem — mamy teraz swój rząd, swoje wojsko, swojego króla. W głowie jej układa się z przedziwną logiką całokształt urządzeń społecznych. Zdaje sobie teraz jasno sprawę do czego służą wojska, rządy, królowie. Oto do tego, żeby ona, słaba kobieta, ugodzona w tem, co ma najdroższego, znalazła opiekę, ratunek, nie tylko sprawiedliwość.

Doszła wreszcie do pierwszych posterunków. Wzbraniano jej wstępu, niezbyt wszakże srogo, obecność kobiety w obozie w czasie wojennym, to fakt niezwykły, lecz niekiedy tolerowany.

— Jestem Zabielska — rzekła śmiało pani komisarzowa — prowadźcie mnie do księcia, naczelnego wodza.

Żołnierze spojrzeli po sobie. Nie wolno im było ruszyć się z pikiety, ale wymienione nazwisko usposobiło ich przychylnie dla przybyłej. Wszyscy znali porucznika Zabielskiego i wiedzieli, jak jest widziany u księcia. Zasługuje zresztą na nie taki szparki, bystry, zawsze coś obmyśli, dokaże. Ot i teraz przed paru dniami zaledwie, obaj z Dąbką pochwycili szpiega i jakieś ważne papiery. Teraz niema porucznika w obozie, pojechał do cesarza, gdzieś aż za Niemcy.

Przepuszczono panią komisarzową przez wszystkie warty. W głównej kwaterze, pomimo wczesnej pory, panował już ruch. Wódz naczelny pracował w kancelaryi razem z Fiszerem, adjutanci wbiegali, to wybiegali, roznosząc rozkazy, w przyległej izbie kilku oficerów czekało na swoją kolej.

— Patrzcie, co za ranny gość! — zauważył stojący przy oknie kwatermistrz Szumlański, wielki zjadacz serc niewieścich, pomimo dużej kresy, znaczącej przystojną jego twarz.

— Ładna sikoreczka, niema co mówić, ale co za ubiór, trudno orzec dziewczyna czy dama — odrzekł zająkując się pułkownik Nowicki, niski, gruby, nie pozbawiony mimo to wiary w powodzenie swe u dam.

Ale Tadeusz, który wraz z innymi przystąpił zaciekawiony do okna, roztrącił kolegów i wybiegł przed dom na spotkanie Zabielskiej.

— Pani tu! Na miłość Boga, musiało coś zajść.

Spojrzała na niego suchymi, błyszczącymi oczyma.

— Prowadź mię pan do naczelnego wodza.

— Bardzo zatrudniony, ale może ja mógłbym przedstawić mu.

— Nie, nie, ja sama, jemu tylko powiem, tylko jemu.

Wprowadził ją więc do poczekalni, a podsunąwszy krzesło, objaśnił na prędce kolegów o pokrewieństwie jej z porucznikiem Zabielskim, sam zaś zajął się wyrobieniem jej żądanego posłuchania. Pani Zabielska siedziała nieruchoma, obciskając szczelnie dokoła siebie chustkę, podobną do tych, jakich używają wieśniaczki; siedziała nieczuła na wszystko, z oczyma wlepionemi w drzwi, za któremi spodziewała się znaleźć ratunek. Nazwisko, które nosiła, służyło jej za tarczę od zbyt śmiałych lub natarczywych spojrzeń. Znalazł się jednak wśród oficerów ktoś, co nie chciał, czy nie umiał odczuć rozpaczy i niepokoju, malujących się w jej oczach. Był nim pułkownik Nowicki. Przysunął się do siedzącej, mówił coś, pocieszał. Nie słyszała go. Zachęcony milczeniem, prawić jej zaczął grzeczności.

— Szkoda pięknych oczu — powtarzał trochę bezradnie — szkoda pięknych oczu — a wreszcie pochylił się i szepnął jej coś jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głębiu, (więc niechce żeby ona była twórczą a swoją działalność ograniczyła tylko do granic zakreślonych rezolucyą listopadową. (Wniosek Dra Benisa).

I stanowczo stwierdzam, że ta „przestroga“ w odczycie Dra Benisa miała miejsce i na to są świadkowie.

Abstrachując jednak od tego, kto z nas dwu ma racyę — to p. Dr Benis **oświadczając** w swej „odpowiedzi“, że nie przestrzegał „Wydziału krajowego, miasta i gminy, aby nie brały czynnego udziału w górnictwie“ tem samem stwierdza, iż uznaje, że równocześnie z walką o nowelę i dodatek do noweli górniczej, powinna iść praca naszej inicyatywy publicznej, celem prawdziwej eksploatacyi Zagłębia.

Jeżeli zaś faktycznie takie jest stanowisko Dra Benisa, to w takim razie rezolucya listopadowa kraj. Komisyi przem. musi być na następnem posiedzeniu komisyi, w tym duchu koniecznie uzupełniona, a w takim razie cała akcya kraju musi popłynąć szerszym korytem. Na to my się zgadzamy i tego pragnie dziś całe polskie społeczeństwo.

Jednak, żeby akcya „ratunkowa“ popłynęła w rzeczywistości szerszym korytem, potrzeba, by tak „Koło polskie“ jak i Wydział krajowy zmieniły natychmiast swoje zapatrywania na obowiązki kraju wobec polskiego górnictwa.

W całej akcyi o polski przemysł górniczy „**Koło polskie**“ **zupełnie nie bierze udziału**, natomiast **stanowisko posła Zarańskiego jest zupełnie dla nas niezrozumiałe.**

Zdaje się nam, iż poseł Zarański całą swą pracę poselską ogranicza także jak i Dr Benis tylko do obrony „noweli górniczej“, która a[illegible]ryackim małym rewirom górniczym wcale nie zaszkodzi, owszem jest dla nich zupełnie obojętną, największą zaś szkodę przyniesie ona rewirom galicyjskim, szczególnie polskiemu posiadaniu w Zagłębiu.

Na referowanie takiej ustawy p. poseł Zarański i Koło polskie chętnie się zgadza i znajdują na to dosyć czasu — jednak na faktyczną obronę i walkę o polskie wpływy w Zagłębiu, na pracę organizacyjną, na wzbudzenie czynnej polskiej inicyatywy publicznej tak w Kole polskiem jak i w Wydziale krajowym — **na to się poseł Zarański nie odważy i niema wcale czasu.**

Dlatego też stanowisko posła Zarańskiego, którego obrano posłem celem obrony polskich interesów w Zagłębiu, jest dla opinii publicznej zupełnie niezrozumiałe!

Jednak tak dłużej być nie może!

Społeczeństwo zaczyna się budzić i żąda nietylko rachunku z pracy, ale także wymaga od sfer miarodajnych, **żeby natychmiast zajęły się ratowaniem Zagłębia.**

Dzisiejszej sposobności do pozytywnej pracy nie może społeczeństwo zaniedbać.

Nasz kraj, nasze miasta, nasze banki i polscy kapitaliści, powinni natychmiast wziąć udział w tej akcyi, tembardziej, że **tylko ona** zapewni nam Polakom, nietylko poważne zyski, ale także niedopuści do zniemczenia Zagłębia krakowskiego.

Tej pracy wymaga od nas nasz interes narodowy. *Henryk Mianowski.*

Niezawisła partya chrześcijańsko-społeczna.

Wiedeń, 2 lutego.

(*rab*) „**Niezawisła partya chrześcijańsko-społeczna**“ w Austryi powstała już w r. 1911. Celem jej jest **szerzenie idei chrześcijańskiej demokracyi** i propagowanie gospodarczego programu przedewszystkiem w krajach alpejskich, jednakże także i w innych krajach koronnych.

Parlamentarni reprezentanci tego stronnictwa posłowie **Pantz, Kemetter** i **Neuteufel**, wspólnie z posłem bukowińskim **Hruszką** stworzyli nowy parlamentarny klub, który nazwano „klubem niezależnej **chrześcijańsko społecznej partyi ludowej**“.

Posłowie Pantz i Kemetter byli do listopada z. r. członkami „chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia niemieckich posłów“, wystąpili jednak z tej grupy parlamentarnej z powodu różnic, jakie między nimi a prezydyum zjednoczenia powstały wskutek kwestyi polepszenia bytu kolejarzy. Posłowie zaś Neuteufel i Hruszka dotychczas nie byli członkami żadnej z grup parlamentarnych.

Co się tyczy **programu** nowego chrześcijańsko-społecznego stronnictwa, to w kwestyi politycznej różni się on od programu zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego jedynie w tem, że **podejmuje na nowo ideę „stronnictwa państwowego“** (Reichspartei“), a zasady demokracyi chrześcijańskiej wysuwa na plan najpierwszy. W sprawach **gospodarczych** nowa partya stoi w zupełności na stanowisku austryackiego stowarzyszenia gospodarczego, które propaguje politykę ekonomiczną świadomą swych celów, odpowiadającą potrzebom wszystkich stanów i zawodów i w tym duchu zwalcza w pierwszej linii **politykę ceł ochronnych** na zboże i żelazo, rujnującą stan średni.

W mowie programowej, wypowiedzianej na wiecu nowego stronnictwa w Gracu w dniu 29 stycznia b. r. prezydent „Niezawisłej partyi chrześcijańsko-społecznej poseł Pantz powiedział między innemi:

„Zadaniem naszem jest **podnieść** wśród towarzyszy partyjnych **moralno-religijnego ducha i krzewić go.** „Niezawisła partya chrześcijańsko-społeczna“ z całym naciskiem pracować będzie w tym kierunku, aby jej zwolennicy uświadomili sobie, że jedynie tylko stojąc na gruncie zdrowej chrześcijańskiej demokracyi można dojść do pomyślnego rozwoju i rozkwitu społeczeństwa. Jesteśmy przekonania, że **demokracya największe pogłębienie otrzymuje przez ducha religijnego** i zawsze będziemy szli w tym kierunku, aby religijno-moralny duch niemieckiej ludności pogłębił się i uchronił przed zakusami z zewnątrz“.

Co się tyczy stosunku nowej partyi do innych narodowości, to stoi ona — przy akcentowaniu swego niemieckiego charakteru — na stanowisku tradycyi Dr Luegera, który miał zawsze pełne zrozumienie słusznych żądań i życzeń innych narodowości, popierał je silnie i konsekwentnie.

Nowe stronnictwo nie jest żadną miarą wrogo usposobione względem chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia, lecz będzie zawsze usiłowało we wszystkich ważnych kwestyach iść z niem ręka w rękę, oraz utrzymywać z niem, jak najlepsze stosunki. W tej kwestyi powiedział poseł Pantz, co następuje:

„Kładziemy dużą wagę na to, aby z członkami zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego żyć w jak najlepszych osobistych stosunkach, gdyż **łączą wszak nas wspólne wielkie kulturalne ideały**, dla ochrony których musimy iść społem“.

Nowej partyi stawiają w sferach politycznych dobre prognostyki. Jej jasny, sympatyczny program zjedna jej wiele zwolenników. Pismo „Salzburger Chronik“ pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Niezależna chrześcijańsko-społeczna partya ludowa“ ma już zwolenników i organizatorów w szeregu krajów koronnych, nietylko w okręgach wyborczych posłów Pantza, Kemettera, Neuteufla i Hruszki. Byłoby też wielkim błędem traktować nowe stronnictwo lekceważąco. Wystąpienia Kemettera i Pantza wywołały w szerokich kołach wyborców wielkie wrażenie i sympatyę i nawet w Salzburgu wiele organizacyj oświadczyło, iż są gotowe przyłączyć się do nowego stronnictwa.

Jak się dowiaduję, nowe stronnictwo zamierza w bliskim czasie rozpocząć agitacyę **wśród Niemców galicyjskich**, celem wyzwolenia ich z pod wpływu pp. Schreinerów i t. d., którzy szerzą prócz nienawiści do ludności polskiej i hasła łączenia się z Rusinami także hasło: „Los von Rom“.

Akcya ta „Niezawisłego stronnictwa chrześcijańsko społecznego“ podjęta w duchu przyjaznym polskości musi się i w naszych kołach spotkać z sympatyą.

Proces paryskich bandytów.

Paryż, 3 lutego.

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciwko członkom bandy anarchistycznej, na której czele stali nie żyjący już Bonnot i Garnier. Proces zajmie zapewne kilkanaście posiedzeń, bo nie łatwą będzie rzeczą rozeznać się wśród długiego szeregu popełnionych zbrodni. Pierwszą z nich było obrabowanie woźnego bankowego Gaby'ego. O dziewiątej rano 21 grudnia 1911 roku kilku złoczyńców opadło idącego ulicą woźnego, obezwładniło go dwoma strzałami z rewolweru i odebrało mu sakiewkę, zawierającą przeszło 300.000 franków w papierach i gotówce. — Bandyci, dokonawszy zamachu, umknęli na samochodzie, ukradzionym, jak się później okazało, w Boulogne pod Paryżem. Byli to Bonnot, Garnier, Dieudonné, Callemin, zwany Raymond la Science. — W trzy dni później członkowie tej samej bandy włamali się do sklepu z bronią na rue Lafayette, w samem centrum Paryża i ukradli znaczny zapas browningów i nabojów. Z początkiem stycznia obrabowano sklep z bronią na Boulevard Haussmann.

Dnia 3 stycznia dokonano w Thiais morderstwa rabunkowego na osobach niejakiego Moreau, liczącego 91 lat wieku i jego siedmdziesięcioletniej służącej. Do dziś dnia sprawcy tej zbrodni są nieznani, ale są pewne poszlaki, że dokonali jej Carrouy i Metge, podwładni Bonnota.

Z końcem stycznia wyjeżdża kilku członków bandy do Belgii. Kradną oni dwa samochody, zabijając kierującego Maury i ciężko raniąc stróża nocnego Tombuyser. Po powrocie odbywają oni wycieczki do południowej Francyi, ale projektowany napad na filię banku „Comptoir national“ w Nimes nie udaje się. W Paryżu, gdzie bandyci z końcem lutego przebywają, zabijają koło dworca St. Lazare agenta policyjnego, który chciał spisać protokół z powodu zbyt szybkiej jazdy pędzących w samochodzie złoczyńców. Pościg za uciekającymi nie udał się i bandyci już następnego dnia dokonali w Pontoise nowego zamachu na biuro notaryusza Tintant. Jednak dzięki interwencyi sąsiadów napad się nie powiódł.

25 marca zamordowali koło Montgeron Garnier, Bonnot, Callemin, Monier i Soundy kierowniczego Mathillet i na zrabowanym temuż samochodzie udali się do Chantilly. — Zatrzymano się przed filią banku „Société générale“, poczem Garnier, Callemin i Monier wtargnęli do wnętrza, zastrzelili dwóch urzędników i ukradli 50.000 fr. Podczas tego Bonnot pozostał przy samochodzie, a Soundy z karabinem w ręku groził, że zastrzeli każdego, kto będzie przeszkadzał rabunkowi.

W kilka chwil później odjechali bandyci, przez nikogo nie niepokojeni. Zbrodnia w Chantilly była ostatnim czynem bandy. Następują teraz aresztowania, w tragicznych czasem okolicznościach. Agent Jouin został zabity, gdy usiłował w Ivry zaaresztować Bonnot'a.

W kilka dni później odkryła policya kryjówkę bandyty i po kilkugodzinnem oblężeniu wysadzono dom w powietrze, a Bonnot zginął od kul policyi.

W podobnych okolicznościach zginął Garnier i jego towarzysz, niejaki Valet w Nogent sur-Marne. Carouy, Callemin, Monier i inni złoczyńcy zostali kolejno aresztowani, tak, że dzisiaj wszyscy żyjący członkowie bandy anarchistycznej znajdują się w więzieniu.

1863 — 1913

Kraków.

W minioną sobotę odbył się wieczorek ku uczczeniu 50 rocznicy ostatniej walki o niepodległość w Zakładzie św. Rodziny przy ul. Pędzichów. Obszerna sala Zakładu wypełniła się po brzegi zaproszonymi gośćmi, delegacyą Weteranów z r. 1863 z prof. M. **Dubieckim** i Drem **Kwaśnickim** na czele, wreszcie uczennicami Seminaryum św. Rodziny z gronem profesorów.

Wieczorek zagaił prof. E. **Kozłowski**, który w przemówieniu swem, owianem gorącem patryotyzmem dał pogląd na przyczyny i przebieg ostatniego powstania narodowego. Potem nastąpiły kolejno deklamacye, śpiewy pieśni narodowych i żywe obrazy umiejętnie i starannie przygotowane przez pp. przełożoną i nauczycielki Zakładu.

Zakończyło wieczorek przemówienie Dra Kwaśnickiego, który imieniem obecnych uczestników powstania podziękował serdecznie Zarządowi Zakładu za urządzenie obchodu, zaś prof. Kozłowskiemu za wyrazy hołdu im złożone, poczem zwrócił się do uczenic seminaryum z apelem, aby idąc między lud, na nauczycielki „dzieci ludu“ pamiętały o tem, że mają obowiązek tak szkołę prowadzić, aby nie znalazło się ani jedno dziecko, któreby nie wiedziało, że jest Polakiem, względnie Polką. Wówczas dopiero wstaną legendowi „śpiący rycerze“, którzy nie w Tatrach, lecz na wsi polskiej od wieków drzemią i trzeba ich dla Polski do czynu pobudzić.

Wieczorek sprawił na uczestnikach miłe wrażenie i przyczynił się nie mało do podniesienia skali uczuć patryotycznych obecnej młodzieży.

Po obchodzie Zarząd Zakładu zaprosił obecnych Weteranów na skromną ucztę. Przy biesiadnym stole usługiwały Weteranom uczenice seminaryum. Przemówienie okolicznościowe wygłosił gość słoweński ks. Dr **Lenard**. Wśród miłej towarzyskiej pogadanki spędzili Weterani kilka godzin. *Uczestnik.*

Balice pod Krakowem.

W niedzielę 2 bm. staraniem Akademickiego Koła T. S. L. odbył się w Balicach, w sali szkolnej, uroczysty obchód 50 letniej rocznicy powstania styczniowego. Obchód przygotowany bardzo starannie, udał się znakomicie. Obchód rozpoczął się przemówieniem okolicznościowem p. Ludwika Waszkiewicza, który dał ogólną charakterystykę i historyę powstania. Amatorskie kółko dramatyczne zorganizowane przez Akademickie Koło TSL. odegrało dobrze sztukę dwuaktową Jadwigi z Łobzowa p. t. „Za sztandarem“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale. Program uzupełniły deklamacye, śpiewy chóralne w wykonaniu dzieci szkolnych z Balic.

Powodzenie przedstawienia i całego obchodu w głównej mierze zawdzięczyć należy pracy i staraniom p. Kańskiego, dyrektora szkoły ludowej w Balicach.

Sala była wypełniona po brzegi. Na obchód zeszła się ludność z Balic oraz wsi sąsiednich a mianowicie: Mydlnik, Morawicy itd. Zgromadzeni przyjmowali produkcye artystów oraz przemówienia prelegentów z wielkim uznaniem, które się uwydatniało w niemilknących oklaskach. Wieczór przyniósł bardzo znaczny dochód, który w całości obrócony został na budowę domu ludowego w Balicach.

Andrychów.

Coraz bardziej budzi się uświadomienie narodowe wśród ludu polskiego, który daje poznać, iż czuje się synem swojej Ojczyzny. Pokazało się to dobitnie w czasie obchodu rocznicy styczniowej w Andrychowie w niedzielę 26 stycznia. Rankiem muzyka odegrała na ulicach pobudkę. O godz. 9 z przed Magistratu ruszył pochód na nabożeństwo do kościoła. Mszę św. odprawił X. kanonik Wawrz. Solak, podniosłe kazanie wygłosił X. Józef Kamski.

Po nabożeństwie na rynku uszykował się imponujący pochód, który ruszył do pomnika grunwaldzkiego na „Górnicę“. W pochodzie wzięły udział wszystkie stowarzyszenia miejscowe i lud okoliczny. Szli tedy: straż ogniowa z Andrychowa ze sztandarem, dzieci szkolne, Rada gminna m. Andrychowa niemal w komplecie z burmistrzem hr. Bobrowskim, rady gminne z Roczyn, Brzezinki, Sułkowic, Targanic, Stowarzyszenie katolickich pracownic fabrycznych „Oświata i Praca“ z wieńcem dębowym, Związek chrześć. robotników ze sztandarem, Straż ogniowa z Roczyn, Targanic, Sułkowic, Inwałdu, Wieprza, drużyna skautów z Wieprza i nieprzeliczone tłumy ludu. U stóp pomnika przemówił prezes „Sokoła“ Dr Malec, a chór robotnic odśpiewał pieśni patryotyczne, poczem złożyły pracownice wieniec.

Pochód wrócił następnie do miasta i rozwiązał się przed Magistratem.

Popołudniu o godzinie 5 odbył się staraniem Związku robotniczego „Wieczór patryotyczny“ w sali p. Jury. Na program złożyły się: pieśni patryotyczne chóru pracownic, deklamacye; odczyt o powstaniu styczniowem wypowiedział X. L. Kasprzyk. Na zakończenie nauczycielstwo z Inwałdu odegrało obraz dramatyczny „Mogiła więcej“ Ładysławskiego.

O godz. 8 odbył się drugi wieczór patryotyczny w „Czytelni polskiej“. Amatorzy z powodzeniem odegrali dwie sztuki: „W katordze“ i „Dziesiąty pawilon“ — przy przepełnionej sali — na dochód weteranów. Cały dzień był też naprawdę wielką manifestacyą narodową.

Roczyny ad Andrychów.

W niedzielę, 2 lutego, staraniem tutejszego grona naucz. urządzony został „wieczorek patryotyczny“ ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego, który wypadł pod każdym względem znakomicie. Sala była szczelnie nabita, co świadczy o dużem zrozumieniu sprawy narodowej wśród ludu. Program obfity wypełniły śpiewy i deklamacye dzieci szkolnych, odczyt dobrze opracowany dla ludu wygłosił p. Bol. Figwer. Na zakończenie odegrano sztukę „Rycerze Jadwigi“, która duże zrobiła wrażenie na obecnych, podnosząc ich uczucia patryotyczne. Dochód obrócony zostanie na wycieczkę dzieci do Krakowa.

Ostrusza koło Ciężkowic.

W niedzielę 26 stycznia odbyła się u nas uroczystość patryotyczna ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu powstania styczniowego. Dzięki zabiegom tutejszego kierownika szkoły Fr. Kozaka i p. T. Wysowskiego uroczystość wypadła pięknie.

Na program złożyły się: śpiewy dzieci szkolnych, przemowa X. katechety z Ciężkowic, deklamacye i obrazy świetlne, pokazywane i objaśniane przez p. Piszczkiewicza, nauczyciela z Ciężkowic.

Sala szkolna zapełnioną była po brzegi — a dochód ze wstępów przeniósł 22 K.

Po odśpiewaniu „Serdeczna Matko“ — w podniosłym nastroju rozeszli się uczestnicy uroczystości do domów.

Oby z tej niewielkiej wioski brały sobie przykład większe miejscowości! *I. C.*

Tymowa.

Dnia 28 stycznia, za staraniem X. prob. Fr. Borowieckiego, urządzono u nas piękny obchód styczniowy. O godz. 8 odprawił X. prob. Borowiecki nabożeństwo za spokój dusz poległych w r. 1863. Katafalk na kościele rzęsiście oświetlony otaczali chłopi strojni w krakowskie stroje z kosami w ręku, trumna spoczywała na kosach. — Dalszym ciągiem była szkolna akademia patryotyczna za umarłych. O godz. 5 popoł. w kancelaryi gminnej odbył się wieczorek. — Zagaił tenże X. Prob. Borowiecki. Program był urozmaicony śpiewami. Dwa odczyty wygłosili pp. Stanisław Barwiołek, słuchacz praw i Jan Gawron, kier. szkoły.

Na dochód weteranów rozsprzedano szpilek za 22 K. Ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“ lud, podniesiony na duchu, rozszedł się do swych domów.

Sokolniki.

Dnia 25 stycznia br. za inicyatywą miejscowego Zarządu Czytelni TSL. odbył się obchód styczniowy w Sokolnikach przy licznym audytoryum dzieci szkolnych i starszych.

Odczyt o powstaniu obszerny wygłosił p. T. Kotulski, miejscowy kierownik szkoły. Dzieci szkolne wygłosiły udatnie wierszyki.

JAROSŁAW VRCHLICKY.

Modlitwa.

(Z cyklu „Ghasele“).

Przekład Maryi **Konopnickiej**.

Wieczna Prawdo! Z twoich zdrojów
Daj mi pić!
Rosę, spokój, konie bez znojów —
Daj mi pić!
Nie chcicej, abym miał to życie
Za igraszkę próżnych snojów —
Daj mi pić!

---

29 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

Milcer wracając do domu czuł się lekkim, szczęśliwym, wesołym, że aż pogwizdywał radośnie.

Nareszcie po tylu latach cierpliwego wyczekiwania; po tylu latach głodu ambicyi, krępowania się w swoim stosunku do życia i ludzi; po tylu ukłonach, pochlebstwach, znoszeniu min lekceważących od rozmaitych powag, docinków rozmaitych, poczuł grunt stały pod nogami, znalazł punkt oparcia. Archimedes szukał punktu oparcia, aby ziemię podnieść, tymczasem Milcer uśmiechnęły, a ja znalazłem go w Radzie i teraz musiało się wysoko, wyżej, najwyżej! Zamajaczyły mu się przed oczyma: rangi, ordery, majątku... Zostanie ministrem, ministrem, prezydentem ministrów! Będzie rządził wszechwładnie! Był na tyle trzeźwym mózgiem, że nie zapraszał sobie głowy sprawami kraju, ludu, Polski, wystarczało mu tylko najwyższe, wszechmocne stanowisko, a będzie panem, a że tego racyę przyjęć, tam racyę przyjęć, tam się uśmiechnął, ówdzie przemówił, tu się zachmurzył. Każdy krok jego będą omawiali, odgadywali co myśli, co zrobi. Jego kaprys, jego humor, a bez apetytu będzie notowany, bo może wpłynąć na losy kraju, państwa, Europy...

Na olbrzymich skrzydłach ambicyi szatanał coraz szersze koła, wzlatywał wyżej a wyżej, wtem posłyszał znany sobie głos:

— Dobry wieczór Karolu, a ty skąd wracasz tak późno?

Z trudnością oprzytomniał i spostrzegł, że jest na bruku i że Tarski mówi do niego.

— A tak, wracam...

— Wiem, żeś wybrany, jeśli ci to sprawia przyjemność, tem lepiej dla ciebie.

— Dziękuję ci.

— Ależ obcięto wam poły — zaśmiał się Tarski — a ja ci pomogły powagi i rozkazy, kosze z wami.

— Nasze stronnictwo to nie płaszcz, ale żywy organizm. Jeszcze chwila, a zobaczysz, jak sprężyście zacznie się nam wszystko ruszać.

— Bajki, przecież sami wiecie, co i nawet myślicie, jak każdy z was...

— Nie wiem... — dlaczego nie byłeś u Starkowskich? Czekano na ciebie.

Rozstali się, a przed Milcerem migał obraz Klary. Zamarzył o jej uściśku, pocałunku i zapragnął jej tak usilnie, tak namiętnie, tak żywiołowo, że nagle czuł, że on jest jedyną kobietą, a on z nią będzie się szczęśliwy; jedyną na świecie, którą kocha wyłącznie, a któraby mu dała pełnię szczęścia, pełnię życia, dla której pięknością, dla jej zalet fizycznych i moralnych.

Upajał się myślą, że będzie miał ją w swych objęciach tak drżącą, roskochaną, spragnioną jego pocałunków i miłości.

VIII.

Radca Milcer, ubrany wykwintnie, w smokingu, uperfumowany, z wąsami starannie w górę nastroszonemi, zaczesany, jak moda nakazywała, perukowato, z włosami ściśle do czoła i czaszki przylegającemi, zasiadł po ślubowaniu radcowskiem, na samym skraju prawicy i pewny siebie rozglądał się po wielkiej, rzęsiście oświetlonej sali radzieckiej.

Nie zajmowały go portrety, stiuki, galerya z licznymi widzami, ale badawczo i przenikliwie patrzał na swych kolegów radców.

W jego sąsiedztwie, na prawicy, siedziało kilkunastu członków klubu konserwatystów. Wszyscy ludzie starsi, poważni, pewni siebie, właściciele kamienic, pierwszorzędni kupcy, spoglądający z uznaniem i pogardą na ławy swoich przeciwników. Obok niego zasiadał hrabia Gorajski, żysawego blondyna, z bokobrodami szpakowatemi, z małym prostym nosem, poranną smarzaczkami, który bawiąc się zaraz od dziecka z brodą, spoglądał od czasu do czasu na salę. Ciągle włosy na ogolonych, niebieskich, niebudzie mowy poza jakiem przeświadczeniem stereotypowym przymrużeniem okiem...

Milcer znał z widzenia hrabiego, teraz przypatrywał mu się z bliska, rozumiejąc się, że za już sam z tytuł upoważnia hrabiego do pierwszego miejsca, pod wagą i wpływem do hrabiego, który mógł stanąć na drodze jego planom ambitnym osobistych a choćby politycznych. Mimowolnie czuł pewną niechęć do hrabiego, jako do przedstawiciela arystokratycznych rodów, wspomnień i tradycyj, obowiązków, których kierownikiem, organizatorem nam rządzenia miastem i rządzenia miastem. Człowiek przeżyty, bez energii, pomyślał, bardzo poczciwy, ale nie potrafi, aby byłby ważnej ruchliwości, biorąc pod pewno niemiła dla niego kontrolę jego dzieła kontrahentów przez przyjęcie Milcer.

Hrabia zauważył również Milcera. Nie podobał mu się młody, przystojny, gracznie wysokujący na każde skinienie, a przy tem pewnie siebie i wersk zimny, badawczy.

— Kto jest ten pan wystrojony? — zapytał się hrabia siedzącego obok niego radcy, gdy członka klubu konserwatystów.

— Panie hrabio, daruje pan hrabia, ale naprawdę nie wiem... zaraz powiem za chwileczkę.

— O, nic pilnego... dowiemy się później.

Radca jednak zaszczycony pytaniem, począł się gorączkowo dowiadywać i z tryumfem zwrócił się do Gorajskiego:

— Panie hrabio, szczęśliwy jestem, że mogę odpowiedzieć. To jest Karol Milcer, doktor filozofii, nie posiada żadnej wyraźnej posady, ani urzędu. Syn budowniczego i żyje z niewielkiego kapitaliku, razem z ciotką, stara panna.

— Dziękuję... — uśmiechnął się z niesmakiem hrabia — nie trzeba było po to szczegółowej relacyi — dowiedziałbym się dosyć.

— A może pan hrabia życzy sobie bliższych szczegółów? — pośpiesznie dopytywał radca.

— Nie! Wystarczy... dziękuję.

— Może pan hrabia jednak chciałby uzupełnić informacyami ofiarować się radca.

— Dziękuję, przy sposobności pomówimy jeszcze — przerwał hrabia opryskliwie, mając dość gadaniny i nudziarstwa radcy, który milczkowatością wszelkie mowami się czytaniem sprawozdania.

Milcer szczegółowo przeglądał prawicy, zwrócił oczy na lewicę, której przewodził radca Szaradowski, rozparty w fotelu o czynnym spokoju przeglądał gazetę, miał w sali wiedzieć krytykę, przemówień krótkie uwagi i dokumenty, a podeprawiałym złotymi niemieckimi. Od prawicy do tych radców i pochodzenia na siebie spostrzeżeń sądziła, śmiejącym się ze stu żydów.

Wśród tego jego szeroki, niełatwy twarzy, wi dać było głębokie znudzenie i przekonanie, że dobrze zmęczy z zacnej lewicy. Za obecnych panem lekceważeniem spoglądał na członków, położonych na centrum, w których znajdowali przeciwników i poglądów, a postawił na miejscach, a za zawsze szedł za stu żydów.

Według obliczenia Milcera, stronnictwo demokratyczne liczyło dwudziestu członków. I samo przez się nie było groźne konserwatystom, niebezpieczeństwo tkwiło w tem, że mogli zjednać sobie część bezbarwnego centrum i zyskać większość chwilową, któraby paraliżowała rządy konserwatystów.

Milcer szybko się zoryentował, że bez pomocy centrum wszelkie wnioski i wybory na burmistrza, wiceburmistrzów, dyrektorów na wydziałowych miejskich i prezesa wydziałów na upadną, a wypłyną ludzie bezbarwni z centrum, o ile im się nie zwycięży na całej linii opozycya.

W czasie przerwy posiedzenia, Milcer, pośpiesznie zbliżył się hrabiemu, który po spieszył przedstawić się hrabiemu, który na klubie centrum ulicoń i niesmiele przedstawił się rzekł dość chłodno:

— Profesor Okuński wspomniał o panu. Młode siły są nam potrzebne.

— Spodziewam się, panie hrabio, że jako takie sprawić tylko zalety radcy. — Sprawić pewnie, że dla jego sprawy że pogubił dodać.

— Hm... O co idzie? — zamał się w framudze okna.

— My, konserwatyści, jesteśmy w mniejszości bez pomocy bezpartyjnych.

— Wiem.

— Czy nie byłoby dobrze przyciągnąć tych ludzi z nami i w ten sposób wytworzylibyśmy zasadniczą większość.

Tak też bywało... a co dobre w praktyce... On by tylko jeszcze sprostował, aby się zaskoczył. W czasie jednak wyborów skrzyci się, że niepoddany tolerancyi, nie zechcę ich, że my i zrzekłych partyjnych się nie zgodzi się, ja wiedzię, że się odbije to czy w mieście kapitaliści i dla to jest to, że ja na ulicach i mniej o się tych, złażcie nie wystarczy mu i z kiedy pani wyborów wydział, nie, że stosowanie, choć i zdobyć, ale nie zajaśnia się nas poszczególnie, aby w zupełności mi. Z tego samego powodu nie dopuszczają oni opozycyi do rządów, gdyż boją się o swój mieszek — uśmiechnął się z lekką ironią. — Niema tu co zmieniać i czem się troszczyć, my byliśmy większością i będziemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemię za łzę, która spada
W chaos kędyś gwiezdnych rojów —
Daj mi pić!
Wolę mą — za chwiejną trzcinę,
Swiat — za lalki różnych krojów...
Daj mi pić!
Zródło dobra! Wiarę w dobro,
Miłość wieczną, koniec bojów —
Daj mi pić!...

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 08; zachód przypada o godzinie 4 minut 40; długość dnia godzin 9 minut 32.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Doroty, pojutrze w piątek św. Romualda.

Kraków 5 lutego.

Popielec. I minął czas sanłów, walców, mazurów — dzień dzisiejszy kładzie temu tamę, poczynając okres rozpamiętywania, powrotu do siebie, do zwykłej skóry i ubrania codziennego. Maskę wesołości i beztroski karnawałowej zrzucamy, by wdziać w jej miejsce larwę zwykłej biagi. Pozostały tylko wspomnienia, uwiędłe kwiaty, pomięte suknie, katzenjamer i... długi!

Dla wielu karnawał zaczął się niewinnym walczykiem, a skończył się katastrofą — zerwaniem, zaręczynami, a nawet — och! — ślubem. Ostatnim losem dotknięci kajać się będą w pokucie — niestety już beznadziejnej.

Mimo, że karnawał do najsympatyczniejszych pór roku niekalendarzowych należy, choć tak krótki, jak w tym roku, zdołał nas zmęczyć i wszyscy radzi witamy W. post — odpoczynek. Wszystko mija — książe karnawału ustąpił miejsca śledziowi i

„Kto nabroił w tańcu wiele,
Temu śledź do stóp się ściele..."

Akademia ku czci Vrchlickiego. Zapowiedziana na dzień 8 lutego uroczystość ku czci czeskiego poety i gorącego przyjaciela Polaków da sposobność publiczności krakowskiej poznania najpiękniejszych płodów artystycznej i ludowej poezyi i pieśni czeskiej.

Komitet „Towarzystwa Słowiańskiego" postarał się o doborowy program wokalno-muzyczny, na który złożą się oryginalne utwory przeważnie czeskich kompozytorów, jak A. Dworzaka, J. Nowaka, F. Smetany, K. Hoffmeistra, K. Bendla, E. Treglera i J. F. Szkroupa. Większość ich jest osnuta na tle poezyi samego Vrchlickiego, większość też zupełnie nieznana dotychczas ogółowi polskiemu.

Miłośnicy śpiewu znajdą w programie akademii najcelniejsze partye z głośnej opery F. Smetany „Sprzedana narzeczona" w doskonałej interpretacyi p. Wandy Hendrichówny („Arya Marynki") i „Akademickiego Chóru", nadto „Notturno" Bendla i modlitwę Treglera (prof. Ludwig) do przepięknych słów Vrchlickiego; z lirycznych utworów programu na wyróżnienie zasługują Hoffmeistra pieśni z cyklu „Milade" (p. Hendrichówna) i jego „Serenada" w interpretacyi prof. A. Ludwiga. Punktem kulminacyjnym jednak wokalnej części programu będą prześliczne, oryginalne pieśni ludowe, czesko-morawskie A. Dworzaka, prawdziwe perły muzyki czeskiej, które odśpiewają na dwa głosy p. Hendrichówna i prof. Ludwig. Chór zakończy podniosłymi hymnami „Kde domov moj" i „Z dymem pożarów". Kierownictwo chórem oraz akompaniament objął łaskawie prof. B. Wallek-Walewski.

W części deklamacyjnej poznają słuchacze jedną z najpiękniejszych „ballad czeskich" Vrchlickiego, w oryginalnem brzmieniu pt. „Veritas omnia vincit..." Wypowie ją znany z wieczorków „Czeskiej Besedy" p. Fr. Hemżaczek. Kilka innych utworów Vrchlickiego najcharakterystyczniejszych, jak „Ballada czeska" i „Pierwszy Bóg", lub najdroższe dla nas wiersze czeskiego wieszcza o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim lub „Do Polaków w Paryżu", wypowie po polsku, w przekładzie Miriama, Konopnickiej, Br. Grabowskiego i Gasztowtta jeden z bardziej uzdolnionych członków „Akad. Koła Dramatycznego", p. Roman Reklewski.

Tak więc Akademia ku czci Vrchlickiego nie tylko zapozna publiczność krakowską z działalnością tego poety, ale da również przepiękny wybór jego utworów w interpretacyi deklamatorskiej i w ilustracyach śpiewacko-muzycznych.

Niewielka ilość biletów w cenie 2, 1 i pół korony jest jeszcze do nabycia w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru miejskiego. W sobotę 8 b. m. wystawi teatr krakowski dramat „Szlakiem legionów" Ludwika Hieronima Morstina, autora „Lilij", które w ubiegłym sezonie stanowiły w kronikach artystycznych polskiego teatru najwybitniejszy debiut sceniczny lat ostatnich. W nowym dramacie poety akcya trzech pierwszych aktów rozgrywa się we dworze szlacheckim na Mazowszu w r. 1797 — po ostatnim rozbiorze Polski; akcya aktu czwartego w roku 1806, w przeddzień bitew pod Jeną, Friedlandem, Iławą i zawarcia pokoju tylżyckiego. — W przebiegu akcyi dramatu, odsłania się jego treść ideowa: „w polskiej naturze przemiana", zbudzona po upadku Ojczyzny dążeniem do odrodzenia.

W przedstawieniu dramatu wezmą udział p. Mrozowska, pp. Adwentowicz i Solski. Próby dramatu L. H. Morstina „Szlakiem legionów", są w pełnym toku. Próbami kieruje dyrektor Pawlikowski; jest na nich obecnym także autor.

Komedya T. Konczyńskiego „Pani Bella", grana w sobotę i w niedzielę przy doszczętnie wyprzedanej widowni, była oklaskiwana przez Publiczność owacyjnie. Zespół artystów wydobywał wszystkie ironiczne akcenty ze sztuki, siejącej nieustanną wesołość i wychuchy śmiechu w rozbawionej widowni. Następne przedstawienie tej doskonałej komedyi naznaczone jest na wtorek i czwartek.

Z sali koncertowej. Tilly Koenen. Zainteresowanie się koncertem tej wyjątkowej pieśniarki, która wystąpi w piątek dnia 7 b. m., rośnie z dnia na dzień, czego wyrazem coraz to większy popyt na bilety. Tilly Koenen, obdarzona przecudnym głosem kontraltowym, góruje dzisiaj nad wszystkiemi pieśniarkami nietylko przymiotami technicznymi, ale przedewszystkiem duchowym wyrazem interpretacyi. Jako wykonawczyni ballad stoi Koenen na niedoścignionej wyżynie. — Umieszczone w programie ballady Schuberta, Schumanna, Arnolda Mendelssohna i van Eyckena dadzą sposobność do stwierdzenia tych zalet.

Dla polskiej szkoły w Orłowej Otrzymujemy następującą odezwę:

II Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, założyło szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej na Śląsku. Szkoła ta ma być placówką dla obrony polskości na kresach zachodnich, ma bronić dusze polskie przed zalewem germanizacyi, ma przywracać narodowi polskiemu tych, co już od niego odpadli. Społeczeństwo śląskie zrozumiało ważność tej nowej twierdzy polskości. Znaczna liczba uczenic ze Śląska austryackiego, nawet górnego zgłosiła się, byłoby ich więcej, gdyby więcej utrzymać było można. Wydatki na tę szkołę są bardzo wielkie. Musi się opłacić budynki i urządzenie, tudzież utrzymać cztery siły nauczycielskie. — Koszt utrzymania szkoły w jednym roku wynosi przeszło 25.000 K. — Nie będzie on się zmniejszał, ponieważ uczenic zgłasza się coraz więcej. Niestety fundusze Koła są wyczerpane, a trudność zdobycia nowych, jest coraz większa. Na szczęście znalazło się grono pań czujących, że trzeba ratować zagrożoną szkołę. Utworzyły one komitet, który zajął się urządzeniem loteryi gospodarczej. Komitet zebrał znaczną ilość fantów. — W ten sposób przyjdzie do skutku wielka loterya gospodarcza, która się odbędzie dnia 9 b. m. w hali Sukiennic. — O bliższych szczegółach doniosą afisze. Obowiązek gospodyń raczyły objąć panie: stolik I Barańska, Horowiczowa; stolik II Gutowska, Gustawka; stolik III Władysł. Poźniakowa, Stanisławowa Poźniakowa; stolik IV Rothertowa, Seidlowa Zofia; stolik V Ryszkowska; stolik VI Swieściakowa; stolik VII Wodzinowska; stolik VIII Żmigrodzka; stolik IX uczenice szkoły gospodarstwa domowego na Pędzichowie. Przy wstępach: stolik I p. Habichtówna; stolik II p. Butrymowiczowa.

Przybywajcie!

Za komitet:

sekretarka: *Eug. Andruszkiewiczowa* — przewodnicząca: *Rozalia Ryszkowska*

Nowa „czarna giełda". Przed kilku dniami przeniesiono z ul. św. Jana halę licytacyjną sądu powiatowego na ul. św. Tomasza. Równocześnie z przeniesieniem tej instytucyi całe masy „handełesów" wystają pod halą, zatarasowując swemi „subtelnemi" figurami chodnik. Możeby o usunięciu tych anormalii pomyślały nasze władze, dopóki „najserdeczniejsi" nie zajmą na stałe nowego posterunku ulicznego handlu.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża L. 10 wydano w miesiącu styczniu 1007 porcyj herbaty czystej, 1215 porcyj z mlekiem, 4036 porcyj z cytryną, 647 porcyj chleba, 719 sztuk bułek. Ponieważ dochody są bardzo skromne, udaje się Zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki, które odbiera Administracya naszego dziennika.

Uwagi reportera balowego. Ostatnie dwa dni karnawału rozbrzmiewały tańcem prawie bez przerwy. Tańczono w nocy, tańczono w dzień, ludzie spać się nie kładli prawie wcale, a Kraków bodaj na chwilę zapomniał o swych biedach i dolegliwościach, Kraków szalał wesołością, niejeden przypijał swój Galgenhumor. Ale było ochoczo i buńczuczno.

W poniedziałek doskonale powiódł się piknik rolników. Pod wodzą prof. Dawidowskiego stawało po 150 par do tańca. Piękne panie i piękne toalety na przemian zatrzymywały uwagę. Wymienię choć kilkanaście, które zapamiętać zdołałem, a więc bar. Lewartowska suknia biała, Cybulska, biała, tiunika fraise, Niwińska, złota z gazą zieloną, Wołodźko, złota z gazą niebieską, Rauckówna, biała z dżetami, Pęczkiewicz, lila z różowem, przybrana herbacianemi różami, p. Jankowska z córką, p. Starzewska, czarna dżetowa, Nowicka, biała w kwiaty niebieskie, Marcoin, biała z zieloną gazą, p. Godlewska Dworzeczek, biała empire, Ordeniżanka, różowa, Dembowska, Rutowska, niebieska z białą gazą, Porębska, biała, przybrana gazą, Gostomska, seledynowa z białemi koronkami, Glińczanka, seledynowa z białą gazą. Filipkiewiczówna, różowa z tiuniką gazową, Bielańska, seledynowa, Dr Górkowa, fraise tiulowa, Łapińska, złota, przybrana białemi koronkami, Niesiołowa, biała z makami, Uderska, biała z różowem przybraniem, Wisłocka, niebieska z białemi makami, Estkowska, aksamitna czerwona, Łabęcka, electric, przybrana koronkami, Skarzewska, seledynowa, Gajslerówna, różowa z gazą i wiele innych.

Na salę przy mazurze wjechał imponujący bróg siana (wykonany przez firmę Smidowicz) pełen kokardek mazurowych i kotylionowych, a wesoła sielska zabawa trwała aż do rana.

Wczoraj bawiono się tem namiętniej, iż to był dzień ostatni.

Prym wiodła reduta u Michalika, gdzie humor strzelał jak szampan. Dzisiaj rano śledź zapanował.

Ja ze smutkiem stwierdziłem, że lewy mój lakierek pękł haniebnie, dotrzymał jednak pola do „ostatka".

„Jedność" Polskie Stow. Słuchaczek U. J. urządza we czwartek dnia 6 b. m. w 43 sali Coll. Novi, obchód powstania styczniowego, na który złoży się:

1) Zagajenie — Weychert-Szymanowska,
2) Udział kobiet w powstaniu 1863 r. — Niemcówna.

Polskie Koło Kontuszowe urządza ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 r. solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele św. Marka dnia 9 lutego br. o godzinie 11 przedpołudniem.

Popołudniu zaś o godz. 4 zwołuje Rada Kółka do sali Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7 roczne walne zebranie celem złożenia przez zarząd sprawozdania z czynności i przeprowadzenia wyborów nowego zarządu.

Sekretarz: Julian Ryś. — Prezes: Stanisław Gędzierski.

Obława na włamywaczy. Ubiegłej nocy zarządziła policya ponowną obławę w poszukiwaniu za włamywaczami, którzy onegdaj spłoszeni przy robocie w ul. Dunajewskiego dali do stróża trzy strzały rewolwerowe. Policya aresztowała 10 złodziei, z którymi dzisiaj przeprowadzone będzie śledztwo.

Ostrzeżenie. Od pewnego czasu chodzi po zakładach dentystycznych jakiś młody człowiek i kradnie z przedpokoju palta. Ostrzegamy więc przed tym młodzieńcem, na tropie którego już jest policya.

Ogień kominowy. Straż pożarną zawezwano wczoraj o godz. wpół do 11 na ul. Krupniczą l. 16, gdzie w kominie zajęły się sadze. Straż pożarna po kilkuminutowej akcyi ogień ugasiła.

Kradzież 5000 rubli. Z Warszawy doniesiono do tut. policyi w drodze telegraficznej, iż 18-letni służący Bronisław Rosiński skradł tam 5000 rubli i zbiegł w kierunku Krakowa.

Aresztowanie bandy cyganów. Komisaryat policyjny w Półwsiu Zwierzynieckiem zarządził wczoraj aresztowanie trzech cyganek i dwóch cyganów za kradzieże, jakich się dopuszczali od szeregu dni na Zwierzyńcu, w Dębnikach i Zakrzówku.

Pogoda. Dnia 4 lutego termometr doszedł od — 1·9 do — 6·4 C. — barometr podnosił się.

Dnia 5 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm, — termometru — 5·4 C, wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 5 lutego Ciepłota najwyższa + 1·4° Cels., najniższa — 4·3° C, Ciśnienie powietrza 692. — Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: zachmurzenie trwa, deszcz, potem śnieg.

Kronika zamiejscowa.

Związek Potockich. Piszą do nas: W tych dniach odbył się bardzo liczny zjazd wszystkich członków rodzin Potockich w celu zawiązania Związku Rodzinnego na wzór już istniejącego Związku Rodzinnego Zamoyskich. W tym celu przez kilka ubiegłych dni trwały we Lwowie narady, rezultatem których było postanowienie sporządzenia w jaknajkrótszym czasie statutu i podanie tegoż do zatwierdzenia przez komisyę „ad hoc" wybraną, a następnie do sankcyi monarszej. Mamy nadzieję, iż Związek ten przyczyni się do dobrobytu członków, przyczem uboższym członkom i pokrzywdzonym zabezpieczy los, uniemożliwi sprzedawanie ziemi żydom lub innym niepowołanym ludziom obcej narodowości, w czem zyska Ojczyzna nasza.

Drużyny Bartoszowe w sanockiem. Piszą do nas z Sanoka:

Towarzystwo Drużyn Bartoszowych, założone u nas przed dwoma laty rozwija się nader pomyślnie dzięki bardzo gorliwej pracy kilku jednostek dobrej woli. Skierowane ku obudzeniu świadomości narodowej i podniesieniu moralności tych warstw, któremi dotychczas bardzo mało się u nas zajmowano zasługuje na uwagę i poparcie naszego społeczeństwa. Celem bezpośrednim Towarzystwa jest bowiem fizyczne i moralne kształcenie młodzieży na wsi i w mieście. W mieście zwraca się do sfer rzemieślniczych, któremi dotychczas nikt się nie zajmował.

Drużyna Bartoszowa w Sanoku liczy 140 członków i dzieli się na 2 sekcye męską i żeńską.

Dnia 19 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którem dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1913. Naczelnikiem został wybrany druh Martynowski Franc., zastępcą Oklejewicz Jan, pisarzem Majkowski Benedykt, skarbnikiem Jas Józef, chorążym Stropek Jan, plutonowymi Dziuban Jan i Sadowski Jan.

W sekcyi żeńskiej wybrano przewodn. Justanowską Bronisł., skarbniczką Brunową Bronisł., pisarką Prochownikównę Maryę.

Nadto do powstałego w roku zeszłym Kółka zabawowego i dramatycznego wybrano jako kierowniczkę sceny Peleńską Janinę oraz Slączkową Maryę i Frankowską Zofię.

Na porządek obrad wyłoniła się sprawa pomieszczenia Towarzystwa, które dotychczas nie ma własnego lokalu, tylko korzysta z ubikacyi „Sokoła". Ponieważ sale „Sokoła" są bardzo zajęte dla własnych celów, więc wpływa to ujemnie na rozwój życia „Drużyn", dlatego polecono nowemu Wydziałowi, aby zajął się gorliwie kwestyą wynajmu ewentualnie uzyskania dla Drużyn odpowiedniego lokalu na zebrania, posiedzenia wydziału etc.

Nadto uchwalono zwrócić się do majstrów, zatrudniających czeladź, by poznawali się bliżej z instytucyą i ją popierali.

Rząd rosyjski a bojkot żydów w Królestwie. Jedno z pism warszawskich przyniosło chlubową dla nas wieść: Otc rząd rosyjski niepokojony wciąż przez prasę rosyjską, postanowił wtrącić się do stosunków w Królestwie celem przełamania bojkotu żydów.

Czytamy tam: „Zanosi się na ingerencyę władz w stosunki polsko-żydowskie. Jak donoszą pisma peterburskie, ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło na te stosunki w Królestwie Polskiem zwrócić uwagę. Przed kilku dniami ministeryum zwróciło się do generał-gubernatora warszawskiego z zapytaniem co do wpływu działaczów polskich na ogół w sprawie owych stosunków. Krążą pogłoski, że ministeryum przedsięweźmie kroki w celu unicestwienia bojkotu i uregulowania stosunków".

A więc będziemy mieć w Królestwie jeszcze jeden rodzaj represyi.

Prześladowanie księży. Według wiadomości udzielonej w Piotrkowie korespondentowi moskiewskiego „Russk. Słowa", do więzienia piotrkowskiego przywieziono księdza Weissa, aresztowanego z rozkazu gubernatora za to, że wzywał tłum włościan w osadzie Inowłódź pow. piotrkowskiego do bojkotowania żydów.

Szykany policyjne w Wielkopolsce. Dzienniki wielkopolskie codziennie przynoszą wiadomości o szykanach policyi pruskiej skierowanych przeciw uczestnikom obchodu powstania styczniowego. Przedewszystkiem policya pruska całego szeregu obchodów zabroniła i rozwiązała, obecnie zaś urządza rewizye w mieszkaniach prywatnych. I tak w Poznaniu policya przeprowadziła kilkanaście rewizyj, między innemi, u Dra Rydlewskiego.

Równocześnie prawie urządziła policya rewizye w Gnieźnie u p. Dra Trepińskiego, lekarza. Niczego podejrzanego nie znaleziono. — Zabrano ostatni numer dwutygodnika „Sokół". U redaktora p. Błażaka zabrano „Rok 1863" bez zezwolenia i wiedzy tegoż. Przy indagowaniu osób, które według policyi powinny wiedzieć o obchodzie, stawia się pytanie: Proszę pokazać zaproszenie na obchód. — Policya nie zadawalnia się rewizyą w mieszkaniu, ale odbywa rewizyę osobistą.

W „Gazecie Ostrowskiej" czytamy: Policya tutejsza robi rozgałęzione dochodzenia śledcze w sprawie poufnego zebrania, które się odbyło krótko przed „gwiazdką", a brało w niem udział kilkadziesiąt osób z ziemiaństwa, inteligencyi miejskiej, kół rzemieślniczych i kupieckich celem naradzenia się, jak postępować wobec okólnika prezesa rejencyi poznańskiej p. Krahmera, w którym ten urzędnik wypowiada otwartą walkę kupiectwu polskiemu; dalej, jak postąpić wobec licznych odezw „Ostmarkenvereinu", wzywających do bojkotu Polaków, a wreszcie co robić wobec postępowania różnych miejskich kas, które Polakom wypowiedziały pożyczki. Policya zwołuje teraz do siebie różnych ludzi. Podług zapatrywań organów policyjnych, dopuścili się czynu karygodnego nawet ci, którzy zaproszeni na to zebranie przybyli i tam przemawiali.

Ze świata.

Barbarzyństwa Serbów. Przychylne usposobienie prasy europejskiej dla ludów bałkańskich, gromiących Turcyę, przesłaniało przed nami straszne okrucieństwa, jakich dopuszczają się żołnierze państw związkowych na wojsku tureckiem i ludności w zajmowanych świeżo terytoryach. Dzienniki serbskie inspirowały w pismach wiedeńskich kłamliwe wieści o strasznem barbarzyństwie wojsk tureckich, co obecnie wyjaśniło się lecz na niekorzyść Serbów. Oto według ostatnich doniesień do Wiednia przybyło wielu notablów albańskich, którzy tamtejszym dziennikom opowiedzieli o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczali się Serbowie w Albanii. Jeden z tych notablów, Bajram aga, opowiada:

Gdy Serbowie przybyli do Djakowy, podpalili zaraz bazar, a nad kobietami i dziećmi znęcali się w straszliwy sposób. W Ljuma w okolicy Prizrentu wszystkie domy zostały spalone. Mężczyźni z bronią w ręku uciekli w góry, przypuszczając, że Serbowie uszanują kobiety i dzieci. Ale właśnie wtedy Serbowie dopuszczali się największych okrucieństw. Kobiety i dzieci Serbowie wiązali, oblewali je naftą i podpalali. Zginęło w ten sposób przeszło 700 osób.

Tak samo znęcali się Serbowie nad ludnością w Tirano, gdzie natychmiast po przybyciu ustawili szubienicę. W Ochridzie pozrywali Serbowie z wielu mężczyzn odzież i rzucali ich na bagnety. Gdy Mustafa bej, naczelnik miasta, żalił się z tego powodu u komendanta serbskiego, ten odpowiedział mu ze śmiechem: „Przecież to robią wszyscy". — Serbowie nie szczędzili też Albańczyków katolickich. — „Ale — zakończył Bajram aga — zemścimy się. Serbowie wprawdzie przyszli do Albanii, ale z niej nie wyjdą".

Z dziedziny wojskowości.

Sześciotygodniowe manewry niemieckiej floty powietrznej pod Kolonią zakończyły się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca. Zadaniem ich było obok praktycznego wykształcenia nowo-przydzielonych do oddziałów balonowych żołnierzy, także wypróbowanie gotowości bojowej statków powietrznych oraz stacyj telegrafu bez drutu.

Część manewrów odbywała się nocą, ponieważ loty nocne, jak i loty na większe odległości stanowią główne punkty programu manewrów. Uwzględniono także loty na wysokość, które są bardzo ważne dla balonów, gdyż od szybkości w tym kierunku zależy możność szybkiego uniknięcia ataku ze strony samolotów. W czasie tych manewrów przekonano się, że balon sterowy „Z 3" osiągnął wysokość 1400 m, potrzebną mu do przelecenia nad Czarnym Lasem, w 14 minutach, podczas gdy samoloty potrzebowały do tego 35 minut.

Rzecz prosta, że w czasie tych manewrów kładziono także wielką wagę na służbę rekonensansową. Przytem chodziło o jak najszybsze rozwiązanie zadań rekonesansowych i zdanie z nich sprawy za pomocą telegrafu bez drutu. Ogółem brało udział w tych manewrach 9 balonów sterowych, systemu Zeppelina i Parsevala.

Balon syst. Parsevala dla marynarki angielskiej został tymi dniami już wykończony w Berlinie, a pierwsze próbne jazdy odbędzie niebawem. Posiada on daleko większe rozmiary, niż wszystkie balony tego systemu dotąd zbudowane. I tak, pojemność jego wynosi 10.000 m³, długości 90 m, a największa średnica 45 m. — Łódź przytwierdzona do balonu mierzy 12 m długości, 1·60 m szerokości i może pomieścić 15 osób. Dwa motory Majbacha, każdy o sile 150 koni, poruszają dwie śruby i dają balonowi szybkość 65 km na godzinę. Czas, w którym balon może unosić się bez przerwy w powietrzu obliczonym jest na 20 do 25 godzin, wysokość, którą osiąga równa się 2000 metrów.

Izzed basza, nowy minister wojny i generalissimus turecki, jest z pochodzenia Albańczykiem. Należał on do tej grupy wybitnych młodotureckich oficerów, których niedopuszczono do brania udziału w ostatniej wojnie z powodu ich przekonań politycznych. Liczący obecnie lat 51 Izzed basza, podobnie, jak Mahmud Szefket basza i Enver basza służył w armii niemieckiej, następnie przez pewien czas był adjutantem Goltza baszy.

W wojnie grecko-tureckiej brał on udział jako oficer sztabu generalnego. — Jakiś czas Izzed basza był ulubieńcem sułtana Abdul Hamida, popadł jednak później w niełaskę i został posłany, jako dywizyoner kawaleryi do Palestyny. Następnie został główno dowodzącym w Arabii, gdzie udało mu się wśród bardzo trudnych okoliczności rozgromić powstanie w Jemenie.

Po upadku Abdul Hamida Izzed basza powrócił do Konstantynopola i został szefem sztabu generalnego. W r. 1911 posłano go do Arabii, gdzie wybuchły ponownie rozruchy. Gdy młodoturcy upadli na początku wojny z Włochami, odsunięto Izzeda baszę od wszelkiego dowództwa. Wypłynął on na powierzchnię życia politycznego i powrócił do czynnej służby dopiero po zamachu stanu, dokonanym przez Enver beja.

Ze świata katolickiego.

S. p. kardynał Nagl. Prasa liberalna poświęca zmarłemu arcybiskupowi wiedeńskiemu nienawistne artykuły. Są one najlepszą pochwałą ś. p. kardynała, który przez całe życie był w całem tego słowa znaczeniu *vir Ecclesiae*, księciem Kościoła o apostolskiej gorliwości.

Kardynał Nagl liczył w chwili zgonu lat 57. Był synem portyera w Wiedniu. Kilkanaście lat, od 1889 do 1902 r. spędził w Rzymie, jako rektor niemieckiego, 500 lat już istniejącego instytutu teologicznego *Santa Maria dell' Anima*, którego protektorem jest kardynał sekretarz stanu Merry del Val. Na tem stanowisku zwrócił uwagę kuryi rzymskiej na siebie. W r. 1902 został biskupem Tryestu i Capodistryi. Dodać trzeba, że również poprzednik Nagla na stanowisku rektora *Animy* X. Doppelbauer otrzymał katedrę biskupią a mianowicie w Linzu.

Wielką, światową działalność rozwinął X. Nagl od stycznia r. 1910, gdy został koadjutorem, a w r. 1911 arcybiskupem wiedeńskim i kardynałem. Zreorganizował archidyecezyę, ożywił pracę w stowarzyszeniach katolickich, zajął się katechetyką w szkołach, świecił przykładem gorliwości. Ostatnim jego występem była obrona nierozerwalności małżeństw w Izbie panów. Zmarł wyczerpany pracą na reumatyczne dolegliwości, niedokrewność i chorobę nerek. Na kilka godzin przed śmiercią powiedział: „Niebo jest pięknem, ale pożegnanie z ziemią przychodzi mi ciężko". Charakteryzują te słowa dobrze żądzę pracy śp. kardynała.

Już teraz wymieniają kandydatów do katedry wiedeńskiej. Jako poważni kandydaci uchodzą: rektor *Animy* X. Lohninger, tudzież biskupi: Dr Gross z Litomierzyc i br. Huyn z Berna.

Wiadomości kościelne.

W Sodalicyi Maryańskiej Studentek (ul. Starowiślna 3) odbędzie się w piątek dn. 7 b. m. o godz. 7 wiecz., odczyt p. Krystyny Saryusz Zaleskiej p. t. „Moment religijny w belletrystyce naszej".

Goście mają wstęp wolny.

Wspólna Adoracya Najśw. Sakramentu ołtarza dla kapłanów odbędzie się w kościele św. Floryana jutro, t. j. we czwartek o godz. 6 wieczorem.

Prośba. W krajowych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i finansowych marnuje się corocznie tysiące czeków P. K. O. (zielonych), przesyłanych przez firmy związane z niemi stosunkami finansowemi. Niektóre firmy, jak „Fiałek i Turek", „Skaza i Kowalski" z własnej inicyatywy zbierają takie nieużytkowane obce czeki i przesyłają Krakowskiemu Związkowi Okręgowemu TSL. (Rynek Gł. l. 6), który sortuje je i sprzedaje odnośnym firmom, zdobywając w ten sposób fundusze na cele narodowej oświaty.

Zwracamy się niniejszem uprzejmie do naszego polskiego kupiectwa i instytucyj finansowych i handlowych, aby przyłączając się do tej akcyi — przesyłały nieużyte obce czeki P. K. O. na nasze ręce i przez to poparły usiłowania zdobycia nowych środków finansowych dla pracy oświatowej TSL.

Podziękowanie. Wydział Przytuliska Uczestników Powstania 1863 roku, otrzymał od Zarządu teatru świetlnego „Uciecha" kwotę 250 K z przedstawienia urządzonego dnia 24 stycznia b. r. Kwota zasiliła fundusze „Przytuliska" bardzo szczupłe, niezbędne na utrzymanie garstki weteranów, pozbawionych środków utrzymania. Imieniem tych starców składamy Zarządowi Teatru „Uciecha" gorące podziękowania.

Zmarli. Wincentyna z Klińskich Kętrzyńska, małżonka zasłużonego dyrektora Zakładu narodowego im. Ossolińskich, zmarła onegdaj we Lwowie po długich cierpieniach, w 65 r. życia.

Dr Bohdan Krynicki, wiceprezydent sądu obwodowego w Stanisławowie, poseł ruski na Sejm krajowy, zmarł w Stanisławowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Czwartek. „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Piątek. „Lecą liście z drzewa...." Ceny popularne.

Sobota. „Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach wierszem, L. H. Morstina.

Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Szlakiem Legionów".

Poniedziałek. „Posażna wdowa" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 5, czwartek 6, piątek 7 bm. P. Albin Herbaczewski: „O poezyi ludowej litewskiej". (3 godz.).

Poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12, czwartek 13, piątek 14, poniedziałek 17, wtorek 18, środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru". (8 godz.)

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira". (4 godz.)

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru". (4 godz.).

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Wczorajsze posiedzenie odbyło się przy bardzo licznym udziale członków. Przewodniczył prezes J. K. Federowicz, który w przemówieniu swem na wstępie posiedzenia poruszył szereg spraw bieżących, które w ostatnich czasach Izba przeprowadziła.

Prezydyum Izby zwróciło się w drodze telegraficznej do ministerstwa kolei żelaznych o chwilowe zwolnienie pewnych ilości węgla z kontraktów dla kolei państwowych.

Konsumcyi prywatnej naszego miasta grozi bowiem wobec wyczerpania zapasów i nagłego zapotrzebowania kolei żelaznych brak materyału opałowego, którego ceny zaczęły się podnosić, zwłaszcza, iż zarówno brak robotników, jak i trudności natury technicznej nie pozwalają naszym kopalniom na szybkie zwiększenie produkcyi.

Niestety akcya ta dotychczas nie odniosła pożądanego rezultatu. Wedle wyjaśnień Zarządu kolejowego zwolniono kopalnie zachodnio-galicyjskie od obowiązku dostawy zaledwie w ciągu trzech dni miesiąca stycznia, co dla potrzeb konsumcyi prywatnej nie jest wystarczającem. Również okaże się niedostatecznem zapowiedziane na miesiąc luty zwolnienie od dostawy w ciągu czterech dni miesiąca, zwłaszcza, iż kopalnie nasze mają zobowiązania nietylko wobec Krakowa, ale też wobec szerokich kół konsumentów Galicyi.

Wobec tego, że Zagłębie górno-śląskie obecnie w znacznie mniejszym stopniu przyczynić się może do pokrycia naszego zapotrzebowania, wypada zarówno w interesie handlu węglem, jak i koniecznych potrzeb konsumentów domagać się od Zarządu kolejowego w tej mierze większych niż dotąd ustępstw.

Nadto poruszył sprawę podjętej przez banki krakowskie akcyi kredytowej, oraz sprawę zakupna mąki dla wojska.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności biura przystąpiono do dyskusyi budżetowej, na podstawie referatu r. Blumenfelda. Ogólna suma wydatków Izby preliminowana jest na r. 1913 w sumie 162.420 K, dochody zaś przewidziane w kwocie 158.352 K. Przypuszczalny niedobór wyniesie K 4.068. W poszczególnych pozycyach figurują subwencye w kwocie 27.650 K, oraz stypendya w sumie 6100 K.

Cały budżet bez dyskusyi przyjęto oraz uchwalono wniosek z wezwaniem do rządu, aby ściągał dla Izby po 7 proc. od dochodu przedsiębiorstw, należących do okręgu krakowskiej Izby.

Uchwalono także utrzymać dotychczasowe stypendyum w kwocie 4000 K dla Akademii handlowej w Krakowie nawet w razie jej upaństwowienia z warunkiem jednak, że językiem administracyjnym i wykładowym będzie język polski oraz, że Izba otrzyma odpowiednią reprezentacyę.

Postulaty kolejowe.

Następnie r. Wachtel referował sprawozdanie z ostatniego posiedzenia państwowej rady kolejowej. Delegaci Izby stawiali szereg wniosków, które bądź zostały przekazane galicyjskim dyrekcyom, bądź też były traktowane przez samą radę. Między innymi poparcie uzyskały wnioski o zaprowadzenie trzeciego pociągu posp. nocnego Lwów-Wiedeń, o powiększenie ilości wagonów towarowych otwartych i t. d.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której przemawiał szereg mówców podnosząc różne postulaty kolejowe.

R. Mendelsburg żalił się na stałe przepełnienie w wagonach II. kl. poc. posp. ku Lwowu i Wiedniu.

R. Epstein postawił wniosek, aby Izba poczyniła energiczne kroki celem przyspieszenia wymiany szyn na torach głównych.

R. Judkiewicz przedstawił brak dozoru jaki panuje przy przewozie węgla na kolejach, gdzie wagony stale są okradane. Protestował także przeciw konfiskowaniu przez kolej dostaw prywatnych, jak to obecnie ma miejsce. Odnośnie do wagonów osobowych zaznaczył mówca, że są brudne, a kobiety przeznaczone do ich czyszczenia zwykle posługują w wagonie restauracyjnym.

R. Peroś domagał się przyspieszenia szybkości na kolejach lokalnych, oraz poruszył myśl, aby ministeryum pomnożyło ilość warsztatów kolejowych w Galicyi i urządziło je dla reperacyj lokomotyw.

Przemawiali jeszcze r. Szancer, Ress, Uderski, Binzer oraz Wachtel, który wniósł, aby wszystkie podniesione dezyderaty przekazać komisyi kolejowej Izby, co też uchwalono.

Koleje lokalne.

R. Judkiewicz przedstawił sprawozdanie z posiedzenia kraj. rady kolejowej i omówił sprawę kolei lokalnych. Posiada ich kraj długości 487 km i rozwijają się doskonale. W roku 1912 przyniosły pojedyncze linie w stosunku do r. 1911 znaczne zyski i tak linia Piła-Jaworzno 23 prc., Trzebinia-Skawce 17 prc., Zakopane-Chabówka 15 prc., Delatyn-Kołomyja 12 prc. i t. d.

Jedynie straty większe spowodowują stałe nadpłaty, jakie rząda kolej państw. za wspólne manipulacye na dworcach węzłowych.

Dalsza akcya kolejowa łączy się z przedłożeniem państwowem i jego losami, które w parlamencie są przedmiotem targów. Biuro kolej. Wydziału kraj. proponuje budowę 9 nowych linij, z których 4 są już przez Sejm uchwalone i jest nadzieja ich uzyskania od rządu. Są to linie Wieliczka-Myślenice-Mazana Dolna, Łodygowice-Buczkowice, Złoczów-Sassów, oraz Jasło-Żmigród. Cały materyał dla ich budowy jest już przygotowany.

Co do dalszych linij to zwraca mówca uwagę na projekt linii Zakopane-Swinica, który jest przedmiotem rozlicznych dyskusyi. Są silne wątpliwości co do rentowności tej kolei oraz silny opór taterników przeciw niej.

Koszty wynoszą aż 3 mil. K na to 2 mil. muszą dać prywatni interesenci.

Prócz tych 9 linij projektowane są jeszcze inne, jak Sącz-Szczawnica, Bochnia-Wiśnicz, oraz poruszana jest myśl otwarcia kolei elektrycznej między Krakowem a Wieliczką i Bochnią.

W dyskusyi podniósł r. Peroś, że myśli budowy kolei w Tatrach nie należy zarzucać, gdyż ze względów ekonomicznych jest ona konieczną. Postawił wniosek, aby w tej sprawie zwołać specyalną ankietę.

Wniosek ten przekazano prezydyum, poczem r. Epstein poruszył sprawę kartelu fabryk zapałek, który grozi zamknięciem dwóch fybryk w Galicyi zachodniej. Izba uchwaliła, aby prezydyum poczyniło w tej sprawie energiczne kroki w ministeryum dla Galicyi.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Tygodnika rolniczego", organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pod redakcyą p. Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 5 i zawiera następujące artykuły: Przykład gospodarstwa na Podkarpaciu galicyjskiem, przez A. Chwaliboga. O organizacyi ubezpieczenia bydła w Galicyi, przez Wiktora Bielskiego. Nawozy sztuczne, przez Stefana Konopkę. Dział z praktyki gospodarskiej i inne.

„Przegląd Powszechny" za styczeń br. zawiera treść następującą: Coroczny dzień Skargi przez X. J. Pawelskiego T. J. Nowe drogi w wykształceniu przemysłowem przez X. Leonarda Lipkego T. J. Najnowsze teorye estetyczne przez Dra Witolda Rabczyńskiego, Z twórczości Roberta Hichensa przez Teresę Wodzicką. Poezye przez Krystynę Saryusz Zaleską, T. Lwiczą i S. Wlaszynównę.

Z okazyi dzieła X. Okoniewskiego przez X. Romualda Koppensa T. J. Fakt powszechności religii w świetle pewności samorzutnej przez X. Brunona Wolnika T. J. Zeszytu dopełnia przegląd piśmiennictwa polskiego i obcego, tudzież sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Misye katolickie zeszyt lutowy zawiera następujące artykuły:

1) Z podróży wizytacyjnej dyecezyj indyjskich, odbytej w roku 1912 przez JE. X. arcybiskupa W. M. Zaleskiego, delegata apostolskiego w Indyach Wschodnich. (Ciąg dalszy). 2) Katolickie wydawnictwa apologetyczne w Japonii. 3) Z Chin: list X. Gerarda Piotrowskiego Z. Br. M., misyonarza w Chinach, do X. M. C. 4) X. Jan Beyzym T. J. ofiara miłości: II. Powołanie do służby Bożej. — III. Pierwsze lata życia zakonnego w Starejwsi, Tarnopolu i w Krakowie, przez X. M. Czermińskiego T. J. 5) Wiadomości z misyj polskich w Brazylii: listy X. Józefa Górala, ze Zgrom. XX. Misyonarzy. 6) X. Aleksander Mohl T. J., b. misyonarz w Afryce. (Wspomnienie pośmiertne), przez X. M. Czermińskiego T. J. — Wiadomości bieżące z misyj: 30-letnia rocznica krakowskiego wydawnictwa „Roczników rozkrzewiania wiary". — Kolonia polska w Miljewaczu w Bośni. — Stosunki w Gallipolisie nad Dardanelami w czasie wojny tureckiej z państwami Bałkańskiemi. — Objazd misyjny w Kurdystanie.

Tekst objaśnia 12 rycin.

Nowe książki.

Dziennik Franciszka Smolki — (1848—9) w listach do żony. Wydał, wstępem, o ojcu i jego listach, objaśnieniami opatrzył, zapiskami Franciszka Smolki z lat 1841—48, oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił Stanisław Smolka. Nakład Gebethnera i Spółki w Krakowie. Stron LXI i 369.

Julian Zubczewski. „Trudy życia". Tragedya w 10 odsłonach. Zakopane. Nakładem autora. Str. 151.

Dr Fr. Foerster. „Wychowanie człowieka". Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów. Z trzeciego wydania tłumaczył W. Osterloff. Nakład Gebethnera i Spółki w Krakowie. Stron 624.

Wacław Sobieski. „Pamiętny Sejm" (1606). Nakładem Gebethnera i Ski w Krakowie. Str. 253.

Kazimierz Chyliński. „Rozszczepana Kasiunia". Komedyjka w jednym akcie, nagrodzona na konkursie w Poznaniu 1912. Nakład Gebethnera i Spółki. Str. 35. (Nr 106 „Teatru amatorskiego".

Jerzy Szwajcer. „Pojednani". Obrazek sceniczny w jednym akcie, przerobiony z noweli Bolesława Prusa. Nakład Gebethnera i Ski w Krakowie. Str. 56.

Dział ekonomiczny.

Ustredni banka ceskich sporitelen komunikuje nam, że na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 3 lutego 1913, wybrany został prezesem tejże poseł Dr L. Pinkas, członek Wydziału krajowego, wiceprezes miejskiej praskiej Kasy oszczędności, komisarz krajowy przy Banku krajowym dla Królestwa czeskiego, rycerz honorowej Legii francuskiej etc., pierwszym wiceprezesem były minister Ekse. Dr Jan Zaczek, członek Izby panów, członek Najwyższego Trybunału etc., drugim zaś wiceprezesem Dr R. Krofta, dyrektor Kasy oszczędności król. miasta Pilzna, członek wydziału związku czeskich Kas oszczędności, prezes pensyjnego Zakładu czesko-słowiańskiego pieniężnictwa, handlu i przemysłu etc.

Istnieje również zamiar kooptowania ustępującego naczelnego dyrektora p. Jana Patka na członka Rady nadzorczej.

Pozatem załatwione zostały różne bieżące sprawy, a między innemi przyjęto do wiadomości bilans za rok 1912, na podstawie którego będzie przedłożony Walnemu Zgromadzeniu wniosek na udzielenie odpowiedniej dywidendy.

Sprawa trustu zapałkowego „Helios". „Głos Narodu" już kilka tygodni temu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszym fabrykom zapałek ze strony trustu „Helios".

Jednak dopiero dziś, gdy trust przystąpił do dzieła i zaczął zwijać nasze fabryki krajowe odezwały się głosy, żądające w tej sprawie interwencyi „rządu", pod którego egidą powstał „Helios".

Dzisiejsza „Gazeta Wieczorna" podaje, że warunki, pod którymi nasze fabryki przystąpiły do „Heliosu", nie zostały przez banki, które finansują ten trust, dotrzymane.

Winę takiego stanu rzeczy ponosi Bank Przemysłowy, który doskonałą posiadł oryentacyę, ale tylko między eskonterami — interesami zaś przemysłu polskiego dyrekcya Banku zupełnie się nie interesuje.

Dziwną rolę odgrywa w tej sprawie „Izba handlowa Krakowska", w której zasiada pan Mendelsburg, jeden z dyrektorów Banku. Otóż Izba handlowa dopiero wczoraj na posiedzeniu zabrała głos, a pan wiceprez. Tadeusz Epstein dopiero wczoraj zażądał w sprawie trustu „Helios" interwencyi ministra dla Galicyi.

Widać z tego, jak nasza Izba handlowa szybko oryentuje się w naszych stosunkach przemysłowych!

A dlaczego?

Jeżeli faktycznie będziemy tak bronić przemysłu krajowego, tak jak to czynią takie instytucye, jak Bank Przemysł. i Izba handlowa krak., to zapewnością za kilka lat pójdziemy wszyscy z torbami.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 lutego.)

O koleje lokalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego. Prezydent Dr Leo zawiadomił, że z powodu choroby nie przybędzie. Przewodniczył pos. Stapiński, a uczestniczył w posiedzeniu minister kolei Forster. Omawianą była sprawa galicyjskich postulatów o koleje lokalne.

Pos. Stapiński podniósł, że postulaty te dla kraju są bardzo ważne i Koło polskie musi domagać się, aby rząd jak najprędzej wniósł odnośną ustawę w Izbie. Polacy domagają się przyznania im 60 milionów koron, czyli 28 procent ogólnej sumy. Rząd przez usta ministra Forstera chce dać tylko 40 milionów koron, a więc mniej, niż 20 prc.

Projekt rządowy nie jest jeszcze gotów, gdyż rząd prowadzi jeszcze rokowanie ze stronnictwami. Minister Forster oświadczył, że w przyszłości podział procentowy dotacyj na koleje lokalne ulegnie wielkim zmianom, gdyż wiele prowincyj buduje koleje lokalne, mające wielkie znaczenie państwowe (wojskowe P. R.), na które rząd będzie musiał dać większe subwencye.

Rokowania z Rusinami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył do Wiednia nam. Bobrzyński i odbył konferencyę z przywódcami stronnictw polskich.

O godz. 4 popoł. będzie namiestnik konferował z Rusinami oraz z ministrem Długoszem.

Jutro zbiorą się stronnictwa polskie na konferencyę, celem wyrównania różnic w sprawie reformy wyborczej sejmowej.

Największe różnice zachodzą między projektem pos. Stapińskiego a żądaniami wschodnio-galicyjskich konserwatystów. Pos. Abrahamowicz i jego przyjaciele polityczni są bardzo nieustępliwi.

Konferencye rządowe w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej spodziewane są w przyszłym tygodniu. W kołach polskich spodziewają się jednak, że dopóki między stronnictwami polskiemi nie będzie zgody, rząd nie zechce bezpośrednio się mieszać do przeprowadzenia sprawy.

Spodziewają się także, że rokowania z Rusinami rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Rusini uważają reformę wyformę za rzecz konieczną i pilną.

Wojna.

Walka o Adryanopol.

Sofia. („Ag. bułg.") Ostrzeliwanie Adryanopola podjęto wczoraj ze wszystkich stron. Przed Czataldżą dzień wczorajszy upłynął spokojnie.

Straszne bombardowanie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że bombardowanie Adryanopola przez Bułgarów jest straszne. Pociski wpadają do miasta.

Bułgarzy idą naprzód.

Sofia. (Tel. wł.) W południe nadeszła wiadomość, że podjęto znowu ostrzeliwanie Adryanopola. Turcy odpowiadają bardzo słabo. Bułgarzy posunęli się o 1 km ku miastu, ucierpieli jednak wiele od strzałów tureckich.

Turcy atakują.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że ostrzeliwanie zrządziło wczoraj w Adryanopolu wielkie szkody. Turcy w nocy urządzili wycieczkę z powodzeniem. Drugą planują dzisiaj.

Pod Czataldżą spokój.

Sofia. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości na linii Czataldży panuje zupełny spokój.

Bułgarzy pod Gallipolis.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wojska bułgarskie pod osłoną floty greckiej, wylądowały dzisiaj w znacznej liczbie pod Gallipolis. — O godz. 2 popołudniu zaczęła się na całej linii zacięta walka, której wynik jest nieznany.

Serbia idzie na pomoc.

Belgrad. (Tel. pryw.) Dywizya drińska armii serbskiej przeszła Caribrod onegdaj. Część jej spieszy pod Skadar, a część pod Czataldżę.

Ostrzeliwanie Saros.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Grecka flota rozpoczęła ostrzeliwanie wyspy Saros.

Echa z Bałkanu.

Bułgarzy a Carogród.

Rzym. (Tel. pryw.) Jak dowiaduje się „Giornale", Bułgarya zwróciła się do mocarstw z zapytaniem: czy może zająć Konstantynopol, aby tam podyktować warunki pokoju? Podobno mocarstwa odpowiedziały przychylnie.

Możliwość rokowań.

Londyn. (T. pryw.) Do „Timesa" donoszą z Konstantynopola, że pomimo wznowienia wojny, dalsze rokowania pokojowe są najzupełniej możliwe.

Konstantynopol. (T. B.) Niepotwierdzone pogłoski donoszą, że niebawem przybyć mają do Konstantynopola nieurzędowi delegaci bułgarscy, aby rokować w kwestyi Adryanopola.

Odjazd delegatów tureckich.

Konstantynopol. (T. B.) Salih basza i Osman Nizami basza wyjeżdżają z Londynu, gdzie jeszcze pozostaje tylko Reszid basza.

Upadek ducha.

Londyn. „Times" donosi ze stolicy Turcyi że ludność zachowuje się zupełnie apatycznie względem wiadomości o wznowieniu wojny.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Bukareszt (T. B.) Przysłano tu protokół o rokowaniach rumuńsko-bułgarskich. Propozycya Bułgaryi nie zadowala wprawdzie — jak słychać — rządu rumuńskiego, ale stanowi podstawę do dalszych rokowań. Obecnie omawia się metodę dalszych rokowań, oraz kwestyę, czy mają się one odbywać w Bukareszcie czy w Sofii.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą, że w sprawie rumuńsko-bułgarskiej zapanował zupełny zastój. O ile sytuacya się nie zmieni, gabinet rumuński zażąda interwencyi mocarstw.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 lutego.)

Nowe podatki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Komisyi finansowej z dalszym ciągiem dyskusyi nad podatkiem osobisto-dochodowym. Pos. Staniek zaproponował, aby w wypadkach, gdy interes prowadzi spółka 2—4 ludzi, a dochód przenosi 10 tys. kor., podatek osobisto-dochodowy był rozdzielony między wszystkich wspólników.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie panował dzisiaj zupełny spokój.

Misya ks. Hohenlohego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Car Mikołaj przyjął wczoraj o godz. 3-ciej po południu ks. Hohenlohego na audyencyi w pałacu w Carskiem Siole.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj wieczorem odbył się w ambasadzie austro-węgierskiej obiad w ściśłem gronie, w którem wzięli udział ks. Gottfryd Hohenlohe, minister spraw zagranicznych Sazonow z małżonką i członkowie ambasady.

Trzęsienie ziemi.

Szemacha. (Południ. Rosya) (T. B.) Wczoraj wieczór o g. 9 m 15 dało się tu odczuć silne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy uciekli w góry.

Chiny przeciw Mongolii i Mandżuryi.

Mugden. (Pet. Ag. tel.) Ze źródła chińskiego donoszą, że chiński gubernator otrzymał z Pekinu ostateczny plan w sprawie Mandżuryi i Mongolii. Komenderującemu armią oraz komendantom w Mandżuryi i Mongolii udzielono rozkazu, aby wojska przeznaczone do operacyj w Mongolii przesunęli powoli nad północną granicę Mongolii. Początek operacyj ma nastąpić w miesiącu marcu.

Zamach dynamitowy.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" donosi z Fuczu, że na gubernatora cywilnego Czanga rzucono bombę. Trzydzieści osób zginęło lub odniosło rany, gubernator wyszedł bez szwanku.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. A. Carpiue z Wiednia, Maryan Jędrzejowicz z Hyżnego, Wacław Nagórski ze Lwowa, Józef Rydel z Woli Mieleckiej, Adam Rosenroth z Warszawy, Emilia Rydlowa ze Stojanowic (Elelesckie), Kazimierz Moszczeński ze Lwowa, Zygmunt Reiner z Prościejowa, Kazimierz Pliński z Tarnowca, Piotr Treter z Niwki, Edward Girzik z Wiednia, Leopold Spitzer z Wiednia, Emilia Adamska z Sabora.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

W kościele OO. Kapucynów w Sędziszowie odprawione będą w r. b. o g. 8 rano

Nabożeństwa żałobne

1) dnia 17 kwietnia za duszę ś. p. Józefa Kosydarskiego,

2) dnia 3 lipca za duszę ś. p. Ewy z Sielerskich Kosydarskiej,

3) dnia 16 września za duszę ś. p. Emilii Kosydarskiej.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 4 lutego 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	50	96	25
20-to frankówki w złocie	19	10	19	22
Dolary amerykańskie	496	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91	75	92	25
4% " " "	83	—	83	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	50
4% Listy zastawne Banku kraj.	87	—	88	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. zieok.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91	—	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	84	—	85	—
4% " " " " " 52-let.	93	25	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	95	75	96	25
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	50	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	75	85	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	90	—	91	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	83	—	84	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	91	—	92	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	82	—	83	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	635	—	646	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
Publiczne zapisy długu.				
4⁴⁄₁₀% wspólna renta papierowa	87	50	88	—
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	87	75	88	25
4% renta koronowa austryacka	84	50	85	—
4% renta koronowa węgierska	84	—	84	50
4% renta austryacka w złocie	107	50	108	—
4% renta węgierska w złocie	104	25	104	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.



FRANCKA
PRZYMIESZKA DO KAWY
PRAWDZIWA TYLKO
Z MARKĄ FABRYCZNĄ
MŁYNEK DO KAWY
JEST NAJLEPSZĄ
I NAJSMACZNIEJSZĄ
:WYRÓB KRAJOWY:
FABRYKA W SKAWINIE
::KOŁO KRAKOWA::

Skorowidz przemysłowo - handlowy
Królestwa Galicyi Ligi Pomocy przemysłowej
II. WYDANIE

opuścił prasę- — Do nabycia po K. 6·— egzemplarz oprawny, kor. 5·— egzemplarz broszurowany.

Zamówienia wprost do Biura Ligi Pomocy Przemysłowej
Lwów, ul. Pańska 11.

Pieniądze
Kto ma 2—3 dobrych ręczycieli wyrabiam mu pożyczki na 5 lat, również na hipoteke etc. etc K. Z. IX/1 postlagernd Sobieskigasse, Wieden. 136 3

Króliki olbrzymie
do 30 funtów wagi, gołębi sportowych i pożytecznych dostarcza Schwab, Wiedeń, Wiednerhauptstr. 113 g. — Cenniki bezpłatnie.

Najtańsza pracownia i magazyn robót ręcznych oraz zakład Rysowniczy

„KAROLINA”
przeniesiony został z dniem **1-go Lutego na Grodzką 49.**

Poleca nowości w robotach rozpoczętych wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót Smyrneńskich przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów oraz udziela lekcyi haftów.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu

Płócien i Web na koszule prześcieradła, bez szwu, oraz wielki wybór ręczników, obrusów, chustek, dym i t. d. Kto raz spróbował ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. Upraszam adresować tylko

Mieczysław Gonet
w Korczynie,
99 ostatnia poczta loco Galicya. 15 3

Potrzebne mieszkanie
suche, słoneczne parterowe, 5 pokoi, naprzeciw, lub obok ogrodu od 1/7 1913 r. Zgłoszenia: Siemiradzkiego 5, parter na lewo. 177 3-1

Ogłoszenie!
Dnia 14 lutego 1913 o godzinie 3 popołudniu odbędzie się:

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Towarzystwa Banku mieszczańskiego w Nowym Sączu Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w sali Towarzystwa Rynek Nr. 18 p. I. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi o stanie finansowym Banku
2. Wybór Rady nadzorczej
3. Zatwierdzenie ewentualnego wyboru Członków Dyrekcyi
4. Wybór Komisyi rewizyjnej
5. Wnioski członków

Nowy Sącz dnia 30 stycznia 1913

DYREKCYA

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA R. 1913 NA

ŚWIAT TEATRALNY
DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TEATRALNYM :: WYCHODZĄCY W WARSZAWIE POD REDAKCYĄ ::
WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Rozpoczynając II rok wydawnictwa redakcya **rozszerza** znacznie **treść i rozmiary** pisma, przekształcając je z miesięcznika na **dwutygodnik,** oraz wprowadzając **dział illustracyjny.** Przez to pismo staje się

największem pismem teatralnem polskiem

a także **jedynem,** które obejmuje

całokształt zjawisk i spraw teatralnych.

Na treść pisma bowiem składają się artykuły naukowe i literackie o teatrze i dramacie, sprawozdania i korespondencye nie tylko ze wszystkich teatrów polskich, ale i z zagranicznych, plany i projekty inscenizacyi, pamiętniki i wspomnienia, beletrystryka, obszerna kronika ruchu teatralnego polskiego i obcego, przegląd prasy i t. d.

Pismo jest zarazem organem Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich i specyalny dział poświęca omawianiu zawodowych i organizacyjnych spraw aktorstwa polskiego.

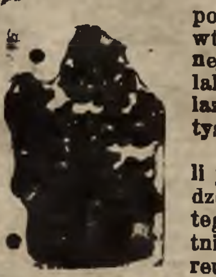
PRZEDPŁATA NA „SWIAT TEATRALNY“ WYNOSI:

	Rocznie	Półrocznie	Kwartalnie
W Warszawie	4 rb. — k.	2 rb. — k.	1 rb. — k.
Na prowincyi	4 rb. 80 k.	2 rb. 40 k.	1 rb. 20 k.
Zagranicą	5 rh. 40 k.	2 rb. 70 k.	1 rb. 35 k.

Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Za odnoszenie do domu 10 kop. kwartalnie. — Pojedynczy numer 20 k.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Smolna 1. 34. — Nr. telefonu 280.92.

Jak wyleczyć reumatyzm
Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam



Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu z nich nawet pzyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia stę. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadziei, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelakie moje oczekiwania. Co lekarze niemogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu, aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyr się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcię gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie nepiszcie, aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwizko i pełny adres na 10-io halerzowej odkrytce i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. TRAYSE1 Nr. 157, Bangor House, Shoe Lane London. E. C. England. 2R

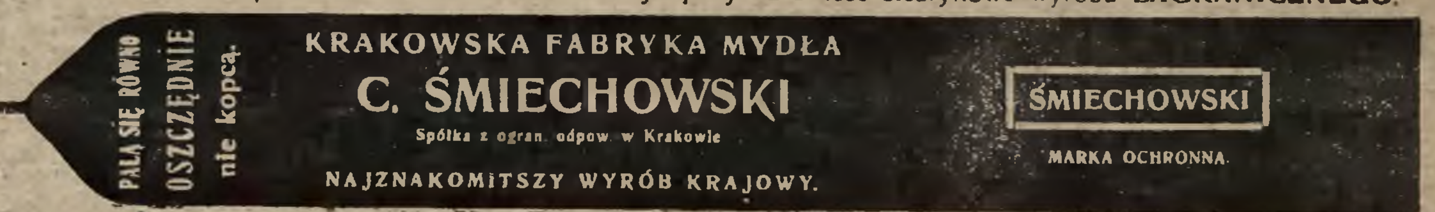
ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSTWA RELIGIJNEGO



I. Hlávka artysta malarz
Praga Král Vinohrady, ul. Puchmajerova 68

poleca Wielebnemu Duchowieństwu jak również P. T. amatorom obrazy kościelne jak: Obrazy ołtarzowe, drogi krzyżowe, obrazy pasyjne, portrety wiernie podług fotografii malowane olejne na płótnie, blasze i innych materyałach artystycznych. — Najlepsze świadectwa — Korespondencye w języku polskim — Wzory i szkice franco. 1785 30 2

„Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO.“



DRUKARNIA
„GŁOSU NARODU“
W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA L. 35.
TELEFON Nr. 180 b. TELEFON Nr. 180 b.

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość czcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio.

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak ornaty kapy sztandary chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek. główny, Linia A-B L. 46/G.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

Kazimierz Zajączkowski
Handel artykułów treści religijnej, obrazów i ram
Kraków, pl. Maryacki 8.
OLECA:
Obrazy do wypraw ślubnych
Stacye Drogi Krzyżowej
ORAZ WIELKI WYBOR RAMEK DO FOTOGRAFII.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa RULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

W Krakowie ulica Kanonicza L. 15

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

przepukliowych

Ignacego Wurma.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum"

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2 50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko

Wiktorya Podbielska

Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

Jabłka

sprzedaje we dwóch składach

przy ul. Szewskiej l. II.

róg Jagielońskiej 182 2-1

i ul. Nikołajskiej

w pobliżu małego Rynku

od 24 halerzy wzwyż za 1 Kg.

: Pod gwarancyą naturalne:

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60 —, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne. Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85 —.

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

+KOBIETY+

zażywają przy miesięcznych słabościach tylko skuteczny specyalny środek Dra med. Geyera, pod gwarancyą, nieszkodliwy.

Cena K. 12·— nadzwyczaj silny K. 16. Wysyłka oclona, pod dyskrecyą, za zaliczką

Dr. med. Ernest Geyer i Sp.

Braunschweig, Kattrepeln 37.

KRAKOWSKA

Drukarnia Nakładowa

Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych

Wyszły z druku i są do nabycia

CZTERY WIELKIE

Kalendarze Ludowe

na rok 1913:

1. **Kalendarz Krlowej Korony Polskiej.** Cena 50 hal.
2. **Kalendarz Kościuszkowski.** Cena 80 hal.
3. **Kalendarz Polskiego Rolnika.** Cena 80 hal.
4. **Wielki Kalendarz Narodowy** Cena 2 Kor.

Kalendarze te, bardzo obficie illustrowane zawierają nadzwyczaj bogatą treść, przyczem wybitne miejsce zajmują artykuły, poświęcone 50-tej rocznicy ostatniego powstania i walki narodu o niepodległość. W części informacyjnej nowo opracowany, niezmiernie praktyczny poradnik: „Co i jak robić w gminie".

Adres Administracyi i Wydawnictwa Kalendarzy Narodowych:

Krakowska Drukarnia Nakładowa

Kraków, ul. Kopernika l. 8.

Meble

szafy różne, umywalnie, lustra, duże i małe, biblioteka, kredensy, fotele, fortepiany krótkie stoły, obrazy, szkice i t. p. Najtaniej sprzedaje Chrześcijański handel używanych mebli lecz dobrych.

Kraków, ulica Gołębia L. 10

sklep. — Również kupuje. 59 105



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIĆ SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEŃ KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustracy. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15.
Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska.
Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

C. K. UPRZYW. AGILC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

FILIA W KRAKOWIE

RYNEK GŁÓWNY, RÓG ULICY BRACKIEJ.

Kapitał akcyjny:	Kapitał rezerwowy:
K. 20,000.000·—	**K. 11,000.000·—**

Listy hipoteczne w obiegu będące K. 210,000.000·—

KANTOR WYMIANY
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY I SCHOWKI DEPOZYTOWE
ODDZIAŁ WKŁADEK GOTÓWKOWYCH
ODDZIAŁ TOWAROWY 87 20 1
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY i KASA ZALICZKOWA ulica Bracka 1.
SKŁADY TOWAROWE, przy ulicy Zacisze
DETAILICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA, WAPNA i DRZEWA OPAŁOWEGO przy ul. Warszawskiej.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w [illegible] wyborze, [illegible], tudzież naprawa bijuteryi, zamiana i [illegible]. [illegible] srebro po cenach fabrycznych na składzie.



Czy prędko Pan się męczy?

Jeżeli praca dzienna nadmiernie nuży Pana, jeżeli po 7 godzinnem śnie czuje się Pan niewyspanym, jeżeli się Pan rozdraźnia łatwo i często bywa roztargniony

: wówczas nerwy Pana są nienormalne :

Nerwy Pana zużyły zasób sił rezerwowych i trawią teraz kapitał. Musi Pan przeto zaopatrzyć znowu organizm w zapas sił i energii, co uzyskać można jedynie za pomocą środka, który każdy wysiłek czyni lekkim, a zarazem przysparza w organiźmie nadwyżkę sił.

Sportowcy, turyści i gimnastycy stwierdzili, że po użyciu **prawdziwych Kola** (marki Dultz) nie uczuwali wcale zmęczenia.

Doświadczenia kliniczne znakomitych profesorów dowodzą, że prawdziwe **Kola pastylki** (marki Dultz) zwyższają zdolność myślenia i ogólne siły ciała. Wielotysięczne pisma pochwalne uznają prawdziwe **Kola pastylki** (marki Dultz) za znakomity środek wzmacniający system nerwowy.

Między innymi pisze p. C. Möller z Kassel że cierpiał na silne bóle głowy, bicie serca — trwogę — osłabienie rąk i nóg = słowem był blizki rozpaczy. Wszystko to jednak usunął przez użycie pastylek **Kola Dultz**. Obecnie jest silny i zdrowy i bez zmęczenia oddawać się może całodziennej pracy. Jasność umysłu — siłę nerwów — zdrowie — spokój — można osiągnąć z łatwością przez użycie prawdziwych **Kola Dultz.**

Jeżeli Pan chce spróbować tego środka, który każdy muszkuł i każdą żyłkę, systemu nerwowego wzmacnia tak, że Pan zawsze czuć się będzie silnym, wesołym i lekkim — proszę sprowadzić sobie natychmiast moją broszurę i próbkę **Kola Dultz** gratis. — P. się to chętnie dla przekonania się naocznego. — O ile zatem zależy Panu na swojem zdrowiu to proszę żądać próbki bezpłatnie z miejsa wysyłki

Heilige-Geist-Apotheke Budapeszt VII Apt. 500.



Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: „ARBOR"

przewyższające co do jakości i przystępne **ceny absolutnie** każdy towar konkurencyjny dostarcza generalny zastępca na Galicyę

„ARGUS"

Kraków, ul. Floryańska 47. Tel. Nr. 409.

Kraków, św. Jana 4, tuż przy rynku.

Zawiadomienie!!

Mam zaszczyt uwiadomić WP., że otworzyłem własny ZAKŁAD KRAWIECKI pod firmą

A. MAJEWICZ

Posiadając długoletnią praktykę jako przykrawacz i kierownik pierwszorzędnej firmy krawieckiej, tembardziej we własnym interesie wykonywać będę wszelkie zamówienia najakuratniej i według najwybredniejszych wymogów WP.

Zakład mój zaopatrzyłem w doborowe materyały tak krajowe jak angielskie.

Kraków, św. Jana 4, tuż przy rynku.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecane przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Motory o wysokiem ciśnieniu (Diesel

dla popędu olężkimi olejami (Teröl) minimalne zużycie materyału opałowego. — Okazały się doskonałymi nasze motory dla gazów ssących, benzyny, benzolu, antinu i t. p.



Moritz Hille,

Sp. z o. p. DREZNO — LÖBTAU

1500 3 2

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI"

(Rok wydawnictwa II).

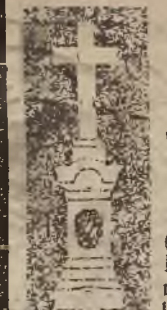
Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia. — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.

WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA

BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.

Numery okazowe na żądanie. 119 3 3



ZAKŁAD

ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW I POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Znakomite

Masło deserowe

morawskie

¼ kg. 90 hal.

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały rynek róg ul. Szpitalnej.

Praktykanta

z ukończoną III klasą szkoły średniej lub gimnazyalnej, z dobrej rodziny, przyjmie zaraz

handel towarów korzennych

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Samoistna wdowa

Polka, mówiąca również dobrze po czesku po niemiecku, znająca się znakomicie na kuchni polskiej i czeskiej, poszukuje miejsca zarządczyni domu, lub reprezentantki. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Hofmann, Kraków, Sukiennice. 171 3-3

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu.

WINO

Wina Lissa, Dalmatyńskie czarne, tworzące krew, białe i Opollo czerwone, wina z własnych winnic, po 52, 56, 62 etc. hal. za 1 litr; jakoteż i inne gwarantowane naturalne stołowe i deserowe wina, szampan, koniak, wódki, likiery etc. wysyła się w beczkach po 6 litrów wzwyż i w skrzynkach po 3, 6, 12, 24 flaszek oryginalnych franko dworzec Lublana za pobraniem.

Cenniki darmo i opłatnie.

Próbki kolekcyi win (5 kg.) franko za pobraniem K 4·—. Czarne, krew tworzące wino „Kuć" dla niedokrewnych i rekonwalescentów, 4 flaszki (5 kg) franko za pobraniem K 4 50.

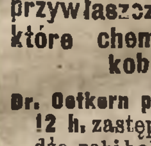
Adres:

Br. Novaković

właściciel winnic i hurtowny skład win

Lublana (Laibach) (Kraina).

1470 0



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 901

Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGASSE 29

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 7913 17 5

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno - introligatorski

dawniej Mikołajska 6, obecnie ul. Bracka L. 13.

Wszelkie wyroby w zakres galanteryjno introligatorski wchodzące wykonywa jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. — Specyalnie dla biur i kancelaryi, Protokoły i księgi handlowe, nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.